Nr 65. Kraków, 19 Marca — Wtorek. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne. Oddzielne Nr Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotulengo. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitowym), za pierwszy raz 10 c., za każdy następny raz po 5 c. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się. We Lwowie Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. I przy ulicy Hallickiej Nr. 4. W Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonnière 35); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (w Berlinie, Lipsku, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 18 marca.

Odbieramy następujący list, który dla ważności jego treści umieszczamy na tem miejscu.

Wiedeń 17 marca.

[] Mylnem byłoby mniemanie, że położenie ogólne w czemkolwiek polepszyło się, że chwilowy spokój, jest już rękojmią stałej pogody. Gorzkoby można w przyszłości opłacić to zewszechmiar błędne zapatrywanie się. Przeciwnie nigdy jeszcze od rozpoczęcia zawikłań wschodnich, położenie nie było zdaniem mojem tak groźnem i naprężonem. Niektóre są tu już w grze sprzeczne interesa, ale także psychologiczne motywa, zawiedzione zaufanie, niespełnione nadzieje, może nawet niezaspokojone żądze.

Im przyrzeczenia dane Austryi były uroczystsze, a im więcej zaręczenia i zobowiązania były osobistej natury, tem zawód musi być boleśniejszym i dotkliwszym; ale też tem silniejsze czynniki odwetu. Piśmiennych zobowiązań nieraz już w stosunkach międzynarodowych nie dotrzymano, i temu nikt się tak dalece nie dziwi, lecz słownych nie łamie się nigdy, bez wywołania żalu, a nawet oburzenia. Mniemam że w dzisiejszych zawikłaniach Austrya polegała głównie na danem jej słowie. Jakiekolwiek są rzeczywiste warunki pokoju podpisanego w San Stefano, nie dotrzymano już danego Austryi słowa, nie spełniono uroczystych zobowiązań. Uczucie zatem żalu, goryczy, doznanego zawodu, jest niewątpliwie obecnie jednym z czynników sytuacyi politycznej. Praktyczne zaś następstwa owego zawodu są te, że dzisiaj Austrya nie ma zapewnionej nawet owej słabej, lecz w oczach wielu widocznej i koniecznej pociechy wejścia wobec zaszłych na Wschodzie zmian, w posiadanie Bośni i Hercegowiny. Austrya nie może zająć obecnie tych krajów bez wystawienia się na zarzut, że jest sprzymierzenicą Rosyi, z Turcyą, z którą jest w pokoju i której niema dobrego powodu wypowiadać wojnę. Być może, że polityka rosyjska, chce do ostatniej chwili zaoszczędzić sobie możność załagodzenia Austryi i zażegnania z tej strony nowych zawikłań, ofiarując i ułatwiając jej nabytek tych dwóch prowincyi, ale dzisiaj Austrya zdaje się być bardziej niż kiedykolwiek oddaloną od uzyskania drogą pokojową tego częściowego zabezpieczenia swoich interesów. Pokój w San Stefano stanowi o przyszłości Bośni i Hercegowiny a nawet zapewnia Turcyi drogę militarną do tych prowincyi a tem samem zdaje się zmierzać do utrzymania panowania Porty nad niemi.

Austrya zatem nietylko że doznaje wielkiego i bolesnego zawodu moralnego, w skutku podpisania bez jej udziału pokoju między Rosyą i Turcyą, ale pozbawioną jest zarazem najdrobniejszych materialnych rękojmi! Stwarza to właśnie zawikłaną i groźną sytuacyę, i nakazuje Austryi szukać sposobu powetowania moralnego zawodu i materialnych strat. Z tego punktu widzenia, żądany kredyt nabiera wielkiego znaczenia i przy najlepszej chęci nie może być pokojowo tłumaczonym.

Autentyczne warunki pokoju w San Stefano, w głównych zarysach nie mogą tak dalece różnić się z tem co o nich głoszą, aby wpłynęły na zmianę położenia; lecz co najważniejsza, oto że nie zawierają one i zawierać nie mogą zadość uczynienia dla Austryi, gdyż same przez się są już dla niej obrazą. Austrya musi zatem myśleć o środkach zabezpieczenia się, a jest rzeczą niezawodną, że gabinet tutejszy nie zapoznaje tej prawdy, że się nie łudzi, że nie jest bezmyślnie nieczynnym lub nie radnym. Przeciwnie chce on być i jest już na wszelki wypadek w możności, stawienia czoła niebezpieczeństwu.

Nie pomylę się, twierdząc, że jest coś więcej, niż porozumienie między Anglią i Austryą i że w razie danym, sposób postępowania tych dwóch mocarstw, będzie jeżeli nie wspólnym, to wspólnie obmyślanym. Zwracam na ten ważny punkt uwagę waszą, gdyż mniemam, że w niedalekiej przyszłości, będę mógł się powołać na dzisiejsze moje twierdzenie. Czy zbierze się kongres, czy też nie przyjdzie do skutku, to o czem wspominam, jest i pozostanie głównym czynnikiem położenia. Nie wiemy jeszcze czy jest w możności rozdzielenia Anglii i Austryi. Dalsze zawikłania mogą być chwilowo załagodzone, ale jeżeli wybuchną, Anglia i Austrya znajdą się wobec nich połączonemi; a jeżeli dobierze się jeszcze pokoju, to dalszy przebieg wypadków będzie następstwem porozumienia tych dwóch mocarstw. Program przyszłej interwencyi Anglii, program zaś ten nie pozwala na zachwianie porozumienia między Anglią i Austryą.

Po upadku Turcyi, a co ważniejsza po schronieniu się jej pod opiekuńcze skrzydła zwycięskiej Rosyi, nie ma już wątpliwości, że dla Austryi nie może chodzić jak ograniczyć wpływ Rosyi na Wschodzie, zapewniając go także innym interesowanym mocarstwom i stawiając zapory dalszemu jej rozszerzaniu się. Dalsze zwycięstwa jej postępów i zawikłań. Aby temu zapobiedz, wystarczy już dzisiaj ani zajęcie ani przyłączenie Bośni i Hercegowiny do Austryi i dla tego mniemam, że porzucono myśl anneksyi tych prowincyj; dla tego deputacya bośniacka nie przybyła i prawdopodobnie nie przybędzie do Wiednia. Działanie Austryi sięgać będzie nierównie dalej, a wszystko co nie obejmie nowo stworzona Bułgarya z wyjątkiem Czarnogóry, o ile jest słowiańskiem, będzie musiało wejść w ten lub ów sposób, w sferę interesów austryackich, tak samo jak z drugiej strony Grecya popierana w tem przez Anglię, zapanować winna nad temi krajami, które w przyszłości wciągnięte by być mogły pośrednio lub bezpośrednio, w sferę interesów rosyjskich.

W ten sposób określone przekształcenie Wschodu, będzie programem, z którym Rosya na kongresie lub po za kongresem, spotka się a właśnie położenie dla tego jest groźnem, że stoimy wobec pytania: czy Rosya będzie mogła i zechce zgodzić się na punkta tego programu, zamykające przed nią przyszłość i przesądzające poniekąd na rzecz Grecyi, posiadanie Konstantynopola. Na to pytanie trudno dać dziś odpowiedź, a jednak od tej odpowiedzi zależy pokój lub wojna.

O ile domyśleć się można zamiarów Rosyi, to prędzej zgodziłaby się ona na niektóre ustępstwa, niż na podział łupów i korzyści. Podobno dyplomacya rosyjska, stanowczo odpycha myśl ponowienia kombinacyi podziału Polski, nabrawszy przeświadczenia, że gdyby się nie była Polską z innemi dzieliła, byłaby w końcu sama nad nią zapanowała a będąc zarazem przekonaną, że byle tylko udało się jej nieprzypuścić teraz nikogo do udziału w korzyściach, potrafi je stopniowo i w krótkim czasie wyłącznie na własny wyzykać rachunek. Mianowicie na wzrost Grecyi, któryby przesądzał w przyszłości pasiadanie Konstantynopola, nigdy podobno nie zgodzi się.

Jeżeli jednak mocarstwa interesowane powzięły postanowienie nieodstępowania od powyższego programu, to wtedy jedno z dwojga; albo Rosya zgodzi się na niego i poniesie dotkliwą klęskę niweczącą skutki jej militarnych zwycięstw, albo nie zgodzi się, a wtedy nieuniknienie rozpocznie się działanie, wobec którego Niemcy zachowają się obojętnie i neutralnie, a właśnie z Berlina przyznają Austryi prawo a nawet uznają tam konieczność dla niej zabezpieczenia się, wciągnięciem w sferę jej interesów tych krajów na Wschodzie, które wskutku pokoju zawartego w San-Stefano, pozostały po za sferą rosyjskich interesów.

Żądanie kredytu sześćdziesięciu milionów, nie inny ma cel, jak ten właśnie, żeby w razie gdyby powyższy program natrafił na niezachwiany opór Rosyi na kongresie, hr. Andrassy mógł telegramem rozkazać czterem dywizyom, przekroczenie granicy. Wtedy dywizye te przekroczą ją, chociażby miały zetrzeć się najpierwej z wojskami tureckiemi a następnie z armią cesarza rosyjskiego. Rozpoczęła by się wielka wojna, do której wszystko, nawet plany, są gotowe. Działania wojenne, objęłyby księstwa Naddunajskie, Serbię, Bośnię i Hercegowinę, zmierzałyby do zniesienia armii rosyjskich, naddunajskiej i bałkańskiej, z wykluczeniem wszelkiego innego teatru wojny. Brak zupełny wojska rosyjskiego w Królestwie Polskiem, byłby rękojmią bezpieczeństwa dla granic monarchii z tej strony. Wojskowi jednak, sądzący o rzeczy ze stanowiska strategicznego, a pomijający względy polityczne, twierdzą, że ten sposób prowadzenia wojny byłby niekorzystnym, a nawet mógłby się stać zgubnym. Nie ulega przecież wątpliwości że taki jest i byłby plan działań wojennych. Można być niemal pewnym że wobec wojny prowadzonej w ten sposób, Niemcy, ograniczyłyby się na niezbrojnej neutralności, lecz gdyby najmniejsze wybuchły w Królestwie Polskiem rozruchy, weszli by tam natychmiast, a nie jest w tradycyach pruskich, opuszczać raz zajęty kraj. Okoliczność ta mogłaby się stać powodem obaw, ale na zmianę planu nie wpłynęłaby. Wykonanie tego planu, to jest wojna w tych rozmiarach, pociągnęłaby niezawodnie za sobą znaczne koszta. Nie podobna przecież wobec tak doniosłych wypadków, stawać na gruncie, na którym stanąć chciał w sprawie kredytu sześćdziesięciu milionów, przedlitawski minister skarbu p. Depretis, i twierdzić, iż monarchia nie jest w możności, poniesienia ofiar pieniężnych, któreby za sobą wojna pociągnęła. Czyż godzi się odwoływać do tego rodzaju argumentów, wtedy, kiedy idzie o potęgę i bezpieczeństwo Austryi? Nie długo też mogli na tym gruncie stawiać opór, przeciwnicy w radzie korony, kredytu sześćdziesięciu milionów; tem więcej, że z niemałem ich zdziwieniem, minister spraw zewnętrznych, żądał wyraźnie tylko sześćdziesięciu milionów *en tout*, biorąc na siebie w razie danym, dostarczenie potrzebnych sum, na dalsze nierównie znaczniejsze wydatki.

Wierzą tu jeszcze że kongres się zbierze, ale bądźcie przekonani, że ponad sprawą kongresu, góruje istotne położenie rzeczy, powyżej określone, a którego następstwa rozwijać się będą z kongresem, lub bez kongresu, i dla tego to zacząłem od rady, aby nie pokładać zbytniej wiary w zażegnanie wszelkich dalszych zawikłań. Jako oznakę, zapisać także należy, coraz bardziej stanowczą postawę Rumunii, w sprawie odstąpienia Besarabii.

Jednak nie wykluczam możności zmiany zupełnej położenia w ostatniej chwili, czy to sprowadzonej przez Rosyę, czy nawet takiej która by w Wiedniu wzięła początek. Różne czynniki i wpływy mogą być jeszcze w grę wprowadzone.

Co się tyczy innych kombinacyj europejskich, to nie należy lekceważyć zbliżenia się Niemiec do Rosyi; przyjść bowiem może chwila, w której gdyby ono dojrzało, mocarstwa te rozstrzygałyby o losach Europy. Z drugiej strony, gdyby w skutku zawikłań, których prawdopodobny przebieg nakreśliłem, Niemcy wdały się czynnie za Rosyą, nikt, nawet rząd dzisiejszy nie mógłby powstrzymać Francyi, nie rząd, ale naród wyruszył by w pole, dla odzyskania Alzacyi i Lotaryngii. Wiedzą o tem w Berlinie. Jeżeli zaś Niemcy nie wystąpią zbrojnie w kwestyi wschodniej, Francya żadnemu ich działaniu, nawet wciągnięciu Holandyi lub Belgii do związku niemieckiego, nie sprzeciwi się.

Tutaj wewnętrzne sprawy i trudności coraz ściślej złączone są z zewnętrznem położeniem. Dzisiaj już przewidzieć można że dni ministeryum przedlitawskiego są policzone, a nie wzmocniła jego stanowiska wobec korony, wyszła z jego łona opozycya, przeciw kredytowi sześćdziesięciu milionów.

Cały aparat konstytucyjny, okazał się, wobec właśnie groźnego położenia zewnętrznego w najwyższym stopniu niewłaściwym i wyszła na jaw w całej nagości jego niepraktyczność. Czują to wszyscy, przyznaje głośno już wielu, w cichości, nawet najwięksi zwolennicy dualizmu. Mniemam że do tych ostatnich należy hr. Andrassy.

Pomimo licznych przeciw hr. Andrassemu wycieczek, pomimo iż polityka jego jak się dotąd przedstawia, pozbawiona naturalnej konkluzyi, ściągać musi i ściąga na siebie ostrą i surową krytykę, stanowisko jego jest silniejszem niż kiedykolwiek, i życzyć by sobie należało, aby był w tym samym stopniu panem położenia na zewnątrz, jak jest nim dotąd w Burgu i w Wiedniu. Nie ulega jednak wątpliwości, że przyszłość hr. Andrassego ściśle jest związaną i zależną od tego co nazwałem konkluzyą jego polityki, a może więcej niżby się zdawać mogło od szczęśliwej wojny.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 16 marca.

Jesteśmy więc w dalszym toku akcyi wyborczej. Dziś wieczór odbyło się znowu posiedzenie Komitetu obszerniejszego przy dość nielicznym udziale członków, ale przepełnionych galeryach publicznością, którą widowiska tego rodzaju coraz więcej bawić zaczynają.

Posiedzenie zapowiedziane na godz. 6tą wieczorem rozpoczęło się dopiero o wpół do ósmej, ponieważ bezpośrednio przed posiedzeniem Komitetu obszerniejszego, obradował Komitet ściślejszy w przyległej sali.

P. Gromann zdał sprawę z dalszych czynności tego Komitetu i oznajmił, iż tenże pozostaje przy pierwotnym swym kandydacie p. Gołuchowskim.

Następnie zabrał głos p. Rewakowicz i w długiej mowie wystąpił przeciw kandydaturze p. Smolki, polemizując z tegoż zapatrywaniami, objawionemi w publikowanej w *Dzienniku Polskim* rozmowie z p. Zajączkowskim. Wykazuje, iż w tych zapatrywaniach takie są sprzeczności, że mowca myślał, iż jest to kompilacya p. Zajączkowskiego. Nie podobna mi przytaczać wszystkich argumentów p. Rewakowicza, który biorąc asumpt z rozmowy z p. Smolką, wdał się w niezmiernie wysoką politykę. Główną tendencyą p. Rewakowicza było wykazać, że p. Smolka przemawiając za bezwarunkowem udzieleniem kredytu 60-milionowego, a zarazem twierdząc, że hr. Andrassy nie zasługuje na zaufanie, gdyż jest narzędziem w ręku Bismarka i Gorczakowa — popełnił rażącą niekonsekwencyę — że dalej odradzając Austryi wojnę, popada w sprzeczność, chcąc udzielić kredytu na cele mobilizacyi; zarzuca mu dalej, że uważając aneksyę Bośni i Hercegowiny za błąd podobny do aneksyi Galicyi, mimo to doradza, aby tę aneksyę dokonano, że każe Austryi odczekać szczęśliwszej chwili do wojny z Rosyą, gdy obecna chwila najstosowniejszą jest do tego celu, a później będzie za późno. Czyni dalej p. Smolce zarzut, że oświadczeniami dwuznacznemi wprowadził w błąd wyborców, a nie chcąc ubiegać się dawniej o mandat, obecnie oświadcza, iż go przyjmie; wreszcie, iż nie stanął przed wyborcami osobiście i nie objaśnił ich co do swoich obecnych zapatrywań.

Po nim zabrał głos p. Dobrzański. Czując widocznie, że ostatni zarzut p. Rewakowicza, jako p. Smolka nie stanął osobiście przed wyborcami, obrócić się może przeciw p. Gołuchowskiemu, począł argumentować, że to nic nie szkodzi, bo swe zapatrywania objawił w *Dzienniku Polskim*. Jest to bowiem mowa kandydacka. Dalej mowca polemizuje z zapatrywaniami p. Smolki, o których, gdy się pojawiły w *Dzienniku Polskim* sądził, że spisał je z własnego pomysłu redaktor tego dziennika. Gdy jednak p. Smolka na zapytanie osobiste p. Rewakowicza oświadczył, że przedstawienie w *Dzienniku Polskim* jest autentyczne, i jedynie sprostował jeden błąd drukarski, przeto uważać trzeba to oświadczenie za rzeczywisty program p. Smolki. Mowca podnosi, że zdanie p. Smolki, jakoby Austrya przed dziesiątkami lat powinna była odegrać rolę Rosyi na Wschodzie, jest dla Polaków zgubnem, gdyż ta rola odwróciłaby ją od północy i odjęłaby Polakom wszelką nadzieję pomocy Austryi, gdy przeciwnie, gdyby Austrya obecnie wdała się w wojnę z Rosyą, podniesienie kwestyi polskiej byłoby nieuniknione, a ogólne polityczne położenie sprzyja takiej wojnie.

Po tych dwóch mowcach nikt się więcej nie odezwał, a gdy już w ciągu tych długich mów sala zwolna się wypróżniała, szczupła reszta komitetowych rozeszła się do domu.

Wiedeń 17 marca.

(||) Ci delegaci przedlitawscy którzy sprzeciwiają się kredytowi 60-milionowemu, poświęcają własny kredyt polityczny. Całe ich zachowanie sięzdradza małuczkie pojmowanie najwyższych spraw i zagadnień politycznych. Chwytają się oni półśrodków. W takiej chwili, jak obecna, trzeba mieć odwagę albo głosować za kredytem, albo dać hr. Andrassemu wotum nieufności. Owi delegaci przedlitawscy atoli wyrażają hr. Andrassemu pełne zaufanie, ale odmawiają mu kredytu 60-milionowego. Cały ich sposób wzięcia się do rzeczy, znoszenie się z deputowanymi z Rady państwa, jakoby od nich instrukcyę pobierali, dalej zapytania zadawane hr. Andrassemu, wszystko to cechuje ich opozycye. Przed takimi sędziami każdy minister spraw zagranicznych łatwe musi mieć zadanie. Kompromitują powagę monarchii za granicą, a na ostateczny wynik głosowania najmniejszego nie wywierają wpływu. Uchwalenie kredytu znaczną większością głosów z góry bowiem było zapewnione. Nadspodziewanie delegaci przedlitawscy, należący w Radzie państwa do klubu postępowego lub do stronnictwa narodowo-niemieckiego, zbliżyli się do hr. Andrassego i głosują razem z Węgrami, Polakami i członkami Izby wyższej. Lewica zaś, jakby zechciała sama ogłosić swą upadłość polityczną, przyczynia się do podniesienia uroku postępowców w oczach korony i hr. Andrassego, co przy zmianach wewnętrznych, prawie nieuniknionych po zawarciu ugody, bardzo łatwo odbić się może w nowych kombinacyach ministeryalnych.

Hr. Andrassy zatem osiągnie swój cel, otrzyma kredyt 60-milionowy, nie będzie mógł twierdzić, że mu parlament utrudnia rządy. Czy kongres przyjdzie do skutku, czy nie, czy kongres doprowadzi do wojny lub do kompromisu, t. j. do zajęcia Bośni i Hercegowiny, w każdym razie hr. Andrassy będzie musiał korzystać z kredytu, pieniądze nie pozostaną asygnacyą parlamentarną, lecz prawie z pewnością będą wydane. Na co? w tem pytaniu tkwi rdzeń zagadnień najbliższej przyszłości monarchii. W kołach świadomych obecnego stanu rzeczy wielką przywięzują wagę do toczących się układów między Austryą a Anglią, od których zawisło, jaki przebieg wezmą najbliższe wypadki. Gdyby przyszło do zajęcia Bośni, nie nastąpiłoby to bez oporu ze strony Turcyi.

Z ostatniej wojny donieść wam muszę parę ciekawych szczegółów, dotyczących stosunku między Polakami a Rosyą. Z początku, kiedy niepowodziło się wojskom rosyjskim, stronnictwo wrogie Polakom zaczęło winić jenerałów polskich Niepo-

Część literacko-artystyczna.

Dzień ofiary i poświęcenia.

(Dokończenie).

Około godziny piątej z południa pan Lucyan zupełnie już wysuszony i bez śladów najmniejszych niefortunnej swojej żeglugi, wybrał się ścieszkami przez pola na samotną przechadzkę; że zaś niebo widział zasunięte chmurami, zamiast laski wziął ze sobą w kącie stojący parasol.

Jeżeli z Lucyanem Siemieńskim było każdemu dobrze, jeżeli przyjaciołom jego było z nim niesłychanie dobrze, jeżeli umysł ten niezaprzeczenie świetny i głęboki umiał bez przymusu i bez trudu zniżać się do pojęć dziecięcych i dla dziecka igraszki stawać się sam dzieckiem, o ileż umysł ten umiał nawzajem lubować się w samotności, o ileż mu było najlepiej w rozmowie z naturą...

W najgłębszych tajnikach duszy jego tkwiło tyle obrazów, śnień i przeczuć z krainy ludziom świata tego nieznanej, że dając im w obcowaniu z niemi choćby najpiękniejsze i najwonniejsze kwiaty zrywane w uczuciach swoich, te przecież skarby najserdeczniejsze zakryte przed ich oczami, chował jako dań wdzięczną dla Stwórcy wszechrzeczy i potrzebował samotnych chwil w życiu swojem bo potrzebował samotnej z Bogiem rozmowy...

Przechadzka pana Lucyana trwała bardzo długo, i samotne siedzenie nad potokiem leśnym byłoby się jeszcze pewnie przeciągnęło, gdyby nie głos chrapowaty, który mu zabrzęczał:

— Do nóg upadam Wielmożnego Pana.

— A, a, dobry wieczór panu Walentemu; a zkądże to się wraca?

— Ej, tak tu się łaziło po trochu... człowiek do czego nawyknie to mu niesporo nigdy z tem się rozstawać; w lesie się chowam z ojca i dziada, to każdy las mi pachnie i każdy mnie obchodzi. Toż chociem słaby i tu obcy i tylko przyjechało się dla kuracyi, jak mam iść na spacer, to zawsze do lasu zajdę.

— Ale teraz może już do domu czas panie Walenty, bo musi być późno. Pójdźmy razem.

— A kiedy łaska Wielmożnego Pana, to i owszem, boć raźniej zawsze we dwóch jak samemu.

Czy tego samego zdania był pan Lucyan, niewiemy. Ale poszli razem i gawędzili przez drogę, a przystawali czasami, bo leśniczy z dóbr rządowych pan Walenty był zadecydowanym suchotnikiem, utrzymującym się tylko na tym świecie w tym stanie dawno już minioną trzydziestką lat i wonnem świeżem drzew świerkowych powietrzem.

Tymczasem zaczął deszcz padać.

— A już też z tym deszczem czyste tutaj utrapienie, żeby dwa dni chociaż słońca za jednym zachodem! zawsze tylko leje a leje!..

I narzekając biedny leśniczy otwierał olbrzymi czerwony perkalowy parasol, z rodzaju tych, które przed czterdziestu laty były bardzo rozpowszechnione modą między izraelskiem plemięniem.

— A żeby to Wielmożny pan wiedział co to za ciężka bestya ten mój parasol! to człowiek pod nim jak niezmoknie od deszczu, to się umęczy gorzej psa pod tym ciężarem. Żona przecie powiada, że lepiej wszystko jak zmoknąć, a Wielmożny Pan juścić wie także ani chybi, że już jak żona co powie, to ani rusz.

Pan Lucyan uśmiechnął się. Zwierzenie to poufałe, tak od męża do męża wyraźnie mu się podobało...

— Wiesz co panie Walenty? weź Pan mój parasol leciuteńki jak piórko, a ten gruby ciężki daj pan mnie. Ja jestem zdrów i wszystko mi jedno taki czy owaki trzymać nad sobą, pańskiej żonie będzie także wszystko jedno, czy był czerwony, czy czarny, skoro tylko o to jej chodzi, by nad panem parasol był w czasie deszczu.

— Do nóg upadam Wielmożnego Pana! dziękuję, ach! dziękuję.

I wraz ze słowami wdzięczności pana leśniczego, parasole zamieniły się z rąk do rąk, a w tem też i deszcz lunął sobie potężnie.

Nasi podróżni przyspieszyli kroku, pan Lucyan nakrył się jak dachem czerwonym parasolem, a leśniczy nasunąwszy kapelusza na oczy, postękując i pokaszlując bardzo się dziwił lekkości parasola niesionego i od czasu do czasu wykrzykiwał:

— Ależ to leje, jak z cebra proszę ja Wielmożnego Pana.

— A no leje — odpowiadał pan Lucyan, tak dudni po parasolu, jakby kto bębnił.

— Ja ta niesłyszę dudnienia, mówił leśniczy, a takie mam z tego plusku uczucie proszę Wielmożnego pana, jakby mi kto ciurkiem lał wodę za kołnierz...

— Dowód, że pan masz nerwy osłabione...

— Rychtyk to samo mówi mi zawsze moja żona. Jak to Wielmożny Pan zgadł od razu... Ależ to leje! bodajże cię!!..

Że zaś wszystko co miało początek musi mieć swój koniec, więc i ta przechadzka po deszczu naszych dwóch panów dosięgła swego kresu. I choć pan Lucyan nic przed sobą niewidział osłoniony bez mała prawie od głów do stóp poczciwym ciężkim parasolem, to kierując kroki swoje za krokami leśniczego, dowiedział się od tegoż, że już widać domek, gdzie mieszkał i że na progu domku stoi jego żona.

— To, to proszę ja Wielmożnego Pana, ona taka niecierpliwa jak mnie z oczów straci, poczciwe żonisko! I już ta Pan z łaski swojej do samego progu niech dojdzie zemną, żeby biedna kobieta mogła podziękować Wielmożnemu Panu za tę o mnie troskliwość.

— I owszem, i owszem mój panie Walenty odprowadzę pana i oddam żonie, chociaż dziękować tu niema za co, bo ja miałem przyjemność tylko w przysłużeniu się panu...

I w tej rozmowie doszli do domu.

A deszcz lał sobie po prostu jak z cebra.

— Widzisz moja Weroniu jaki to Wielmożny Pan łaskaw na mnie. Podziękujże mu moja żono, podziękuj! I odprowadził mnie po takim deszczu, i jeszcze wziął mój ciężki parasol co go unieść niemogę i sam dźwigał tylą drogę, a mnie pożyczył swojego, co taki jakby wiatr letki...

Pan Lucyan już się najpoczciwiej przygotowywał do wymówek od podziękowań serdecznych pani leśniczynéj, gdy Pani Walentowa wyrywając mu z ręki parasol z największem oburzeniem zawołała:

— A juści widać że ten Pan ma rozum jakby z książki i niedarmo je pisze, skoro zadrwił z ciebie niby ze starego osła!... Taż dobrze mu było pod twoim parasolem i wylazł z pod niego jak z pod pierzyny a ty dudku dałeś się złapać na plewy, i niósłeś nad sobą to rzeszoto przez które nalało ci się za kark jakby z rynwy....

Pan Lucyan osłupiał... po raz pierwszy odkąd posiadał swój czarny parasol spojrzał badawczo na niego — i przekonał się, że porównanie pani Walentowej onegoż z rzeszotem, było jeszcze za słabe...

Pan leśniczy także osłupiał... i mimowoli pomacawszy się w okolice kołnierza przekonał się, że to co brał za uczucie lania się ciurkiem, było najoczywiściej uczuwaną rzeczywistością.

— Wleźże prędko do izby a nie stój na deszczu jak gapa jaki. Będziesz cherlał całą noc z łaski tego rozumu pańskiego, a komu będzie bieda to tylko mnie, co i wyspać się człowiek niemoże jak zaczniesz dychać a dychać. Zawsze najlepiej jak się każdy ze swojemi wdaje...

I z temi słowami drzwi się z łomotem zatrzasnęły przed nosem osłupiałego tą katastrofą tak niespodziewaną Pana Lucyana.

* * *

W kwadrans potem, jeszcze oszołomiony podziękowaniem za parasol, jakie go spotkało od pani leśniczyny, przechodził Pan Lucyan po pod mieszkanie Państwa W. K:. Z balkonu dał się słyszeć głos panny P:

— Jakto? Pan do nas nie wstępuje?

— Aj, nie mogę, nie mogę bom bardzo zmęczony! odpowiedział podnosząc głowę do góry.

— Mój dobry, mój złoty Panie jakby też to być mogło, żeby pan nie wstąpił! ani mi się wierzyć niechce!

— Nie mogę, doprawdy że nie mogę...

— Ja bym tym sposobem sama jedna piła dziś herbatę. Pan W. K. zajęty rachunkami z owiec, baranów, buraków i kartofli, któremi go zabawia rządca przybyły ze wsi, kazał sobie podać herbatę do swego pokoju; pani sama zmęczona deszczem i spacerem, poszła już spać, a pan mija nasz dom jakby nic!

— Ależ.....

— Nic nie słucham, a tylko wiem, że pan dziś niedobry dla mnie i koniec.

— Oto niedręcz pan biednej dziewczyny i wypij z nią herbatę. A kiedy panu to trudno, boś zmęczony, to tem lepiej, bo będziesz miał zasługę z twojej ofiary czy poświęcenia dla drugich.... niewiem jak bo to wy tam poeci nazywacie takie rzeczy z waszego trójnoga....

Tak odezwał się W. K. ukazawszy się w oknie swego pokoju tuż koło balkonu. A Lucyan Siemieński wchodząc już uśmiechnięty na wschody by wypić z panną P. razem herbatę mówił dobrodusznie sam do siebie: „to zabawna rzecz doprawdy, ale ja już dzisiaj czwarty raz się poświęcam"...... i

kojczyckiego, Lewickiego, Gurkę i t. d. o nieudolność i zdradę. Była chwila, kiedy miano odebrać Polakom komendy. Car, zawsze osobiście rozdrażniony na Polaków, z powodu powstania z r. 1863, mimo to uznawał i podziwiał zawsze waleczność Polaków, i wyrażał się o tem z prawdziwym zapałem przed swem otoczeniem. Opinia Cara o osobistej waleczności i dzielności Polaków jest tak ustaloną, iż odwiedzając szpitale i pytając się rannych lub chorych żołnierzy i oficerów, co poczną gdy wyzdrowieją, ilekroć usłyszał odpowiedź: „wrócę do pułku“, natenczas rzekł do towarzyszy „to Polak“, a ilekroć usłyszał odpowiedź: „we [illegible]“ rzekł: „to Rosyanin“. Natomiast ilekroć zdarzyło się Carowi, że na zapytanie odzielonie rannym, co dla nich lub dla krewnych uczynić może, otrzymał odpowiedź: „nic“, a na dalsze pytanie: „a więc macie błogie uczucie, żeście za ojczyznę walczyli?“ usłyszał odpowiedź: „ja Polak“ w takich przypadkach Car był w najwyższym stopniu rozdrażniony, ale nie dał tego ani poznać, ani uczuć, tak śmiałym wojakom polskim, co wśród bólów, prawie przed zgonem, wobec Cara mieli odwagę nie wyrzec się swej narodowości. Jenerał Gurko, Polak, którego historya nazwie: „Zabałkańskim“, gdy otrzymał komendę nad armią przeznaczoną do przekroczenia Bałkanów, odsunął szefa sztabu hr. Szuwałowa, zamianował pułkownika polskiego — jeśli się nie mylimy — Kuropatnickiego, szefem sztabu, innego oficera polskiego podszefem sztabu; a na zapytanie w. ks. Mikołaja, dla czego oddalił Szuwałowa, odparł Gurko: „to rzecz zaufania osobistego“. W ogóle ma w Petersburgu, zwłaszcza w otoczeniu następcy tronu i jego małżonki, panować przekonanie, że trzeba będzie w jakikolwiek sposób użyć losowi Polaków. Opowiadają, iż nieliczni przyjaciele Polaków w Petersburgu, przed wojną i podczas wojny, uprzedzali świat rządowy i dworski, iż trzeba być przygotowanym na demonstracye antirosyjskie ze strony Polaków w Galicyi i w Poznańskiem, względnie w Radzie państwa w Wiedniu, i w sejmie niemieckim w Berlinie, na co usłyszeli odpowiedź: „to nam wiadome, mniejsza o to, byleby tylko Polacy, pod Rosyą żyjący nie robili demonstracyi“.

Wiedeń 17 marca.

△ Pomimo zaprzeczenia dzisiejszej *Montags Revue*, nie ulega wątpliwości, iż w poufnem posłannictwie dyplomatycznem przybyli tutaj i bawią od dni kilku ks. Piotr Oldenburgski, bliski krewny cesarza Aleksandra i naczelnik Jego oddziału rosyjskiej Rady państwa oraz ks. Aleksander Heski brat cesarzowej rosyjskiej z synem swoim księciem Battenbergiem przeznaczonym przez Rosyę na przyszłego księcia Bułgarskiego. Gdy rządowi rosyjskiemu nie powiodło się pozornemi w traktacie pokoju z Turcyą ustępstwami odciągnąć Anglię od Austryi, dyplomacya rosyjska stara się teraz odciągnąć Austryę od Anglii [illegible] poselstwo rosyjskie nie wywarło bezpośrednio żadnego wpływu na urzędowe koła tutejsze zarządzające sprawami zagranicznemi, mianowicie na hr. Andrassego; wie on dobrze, jak dalece zaborcza polityka rosyjska zagraża Austryi; wie dobrze, że wcześniej czy później musi przyjść do stanowczego starcia Austryi z Rosyą [illegible], a w takiej chwili obecną uważa za najkorzystniejszą względnie dla Austryi do stoczenia téj stanowczej walki. Z drugiej strony widoczną jest rzeczą, iż rząd rosyjski stara się wszelkiemi środkami ułagodzić Austryę bez rzeczywistych dla niej ustępstw, bo pragnie starcie się z nią odroczyć do czasu aż wzmocni się po wielkiem w obecnej wojnie osłabieniu, aż wyzyska owoce teraźniejszych swych zwycięstw w Turcyi przez urządzenie Bułgaryi, zorganizowanie w niej stutysięcznej posłusznej sobie armii bułgarskiej, a szczególniej aż armię swoją odsuniętą dzisiaj na odległe sceny wojny w Armenii i za Bałkanami i zdziesiątkowaną więcej chorobami niż żelazem nieprzyjaciela, ściągnie z dalekich krajów na zachodnie granice swoje i szeregi jej wypełni rezerwami.

Nie ulega wątpliwości, że obie delegacye uchwalą kredyt 60 milionów. Delegacya węgierska poweźmie tę uchwałę prawie jednomyślnie, austryacka zaś 38 lub 37 głosami przeciw 16 lub 17 głosom starej gwardyi niemiecko-centralistycznej (Herbst, Wolfrum, Klier, Sturm, Demel i t. d.) jak to obliczyć mogę, znając usposobienie członków tej delegacyi; albowiem wątpliwem jest tylko głos bar. Wittmanna, członka Izby panów, ożenionego z Rosyanką i żądającego, aby Austrya porozumiewała się bezpośrednio z Rosyą.

Obie jednak delegacye przyznając rządowi kredyt 60 milionów, przeszłą uchwałę swoją w taki sposób starały się zredagować, aby wyrażała, iż kredyt ten przeznaczony jest na danie rządowi w danej chwili możności bezzwłocznego uruchomienia całej armii na wojnę mającą wielki cel polityczny zabezpieczenia rzeczywistych interesów Austryi, a nie na demonstracye wojskowe lub na drobne działania wojenne. Większość komisyi budżetowej delegacyi austryackiej mniemała osiągnąć ten cel, redagując uchwałę w następujący sposób: „W razie, gdyby dalszy tok wypadków na Wschodzie uczynił koniecznem rozwinięcie sił zbrojnych w celu zabezpieczenia istotnych interesów monarchii austryacko-węgierskiej, udziela się ministerstwu wspólnemu upoważnienie, aby za porozumieniem się z rządami obu połów monarchii wydatkowało na ten cel aż wysokości 60 milionów złr. W chwili użycia tego kredytu należy zawiadomić o tem delegacye wspólne. Dla pokrycia téj sumy należy poczynić odpowiednie kroki do właściwych ciał ustawodawczych“. Podobną jest węgierska redakcya uchwały. Hr. Andrassy nietylko nie występował w komisyi budżetowej przeciw takiej redakcyi uchwały, ale ją popierał.

Dopiero 20go t. m. Delegacya austryacka rozstrząsać i uchwalać będzie projekt kredytu 60 milionów na pełnem publicznem posiedzeniu. Rozprawy będą długie, ale delegaci zapewne głos w nich zabiorą. Na jutrzejszem pełnem posiedzeniu Delegacyi austryackiej uchwalone będą po krótkich może tylko rozprawach, inne projekty przez rząd przedłożone, a przez komisyę już rozstrząśnięte, mianowicie: ustawa upoważniająca rząd wspólny do opędzania wspólnych zwyczajnych wydatków monarchii w drugim kwartale r. b. tymczasowo według budżetu uchwalonego na r. 1877; ustawa upoważniająca ministerstwo wojny do wydatku 3 milionów na rachunek wydatków nadzwyczajnych w r. b.; ustawa zatwierdzająca wydatki na wsparcie przeszło stupiędziesięciu tysięcy wychodźców z Bośni i Hercegowiny, poczynione w r. 1876 w ilości 1,602,000 złr., w r. 1877 w ilości 3,200,000 złr. a upoważniająca rząd do wydania na ten cel w pierwszych czterech miesiącach r. b. 1,190,000 złr. Rozprawy będą się toczyć jutro przy postawionem przez ministeryum wojny, a uchylonem przez większość komisyi budżetowej, żądaniu 600,000 złr. na przygotowanie sucharów dla armii.

Prezydum namiestnictwa przeniosło sekretarza powiatowego Ludwika Schöfflera z Śniatynia do Doliny.

Wiedeń 17 marca. Onegdaj wieczór, jak już z depesz telegraficznych wiadomo, powziął także wydział budżetowy delegacyi austryackiej uchwałę, co do kredytu 60 milionów. Przebieg posiedzenia był następujący:

Naprzód del. Dr Giskra oświadczył, że po dojrzałem zastanowieniu się i zbadaniu rzeczy nie może głosować za udzieleniem kredytu, gdyż takowy nie jest potrzebny, i to na zasadzie oświadczenia rządu, iż nie zamierza uruchomić armii. Jeżeli [illegible], to dość [illegible] swój oddała. Del. Dr Schaup mniema, iż daleko łatwiéj odmówić kredytu, niż go uchwalić; on zaś jest za uchwaleniem, dość bowiem wskazać, że interesa austryackie [illegible], a wobec takiego [illegible] można. U nas [illegible], nasz aparat [illegible] i dla tego [illegible] armia nasza na czas była gotową. W każdym razie jest to klęska finansowa, lecz sprawy téj nie można traktować ze stanowiska budżetu. Mobilizacyę należy zarządzić tylko w razie koniecznéj potrzeby. Z motywami rządu nie zgadzam się, gdyż według nich nie jest wykluczonem zajęcie Bośni jedynie dla kompensaty. Mowca czyni przeto wniosek: „W razie, gdyby dalszy rozwój wypadków na Wschodzie wymagał w celu obrony istotnych interesów monarchii austro-węgierskiéj niezbędnie i koniecznie rozwinięcia siły zbrojnéj, ministerstwo wspólne zostaje upoważnionem, aby w porozumieniu z rządami obu połów monarchii opędziło potrzebne na ten cel wydatki do wysokości 60 milionów. Skoro tylko rozpocznie się użycie zezwolonego kredytu; delegacya ma natychmiast otrzymać wyczerpujące zawiadomienie. O pokrycie téj sumy postarać się należy u ciał reprezentacyjnych do tego powołanych.“

Del. Dr Sturm ubolewa nad oświadczeniem ministra, iż w razie odmówienia mu kredytu nie będzie mógł daléj sprawować urzędu. Minister powiedział, że kredyt ten musiałby być uchwalonym dla każdego rządu, niemoże być przeto kwestyą osobistą. Każdy z nas traktuje tę sprawę ze stanowiska patryotycznego. My chcemy oświadczyć rządowi, że gotowi jesteśmy do wszelkich ofiar, atoli z uwagi na kongres niech użyje środków tych dopiero wtedy, jeżeli żądania nasze nie zostaną uwzględnione. Czynię przeto wniosek: „Z uwagi, że zapowiedziany do uregulowania spraw wschodnich kongres otwiera widoki spokojnego rozwiązania kwestyj dotyczących interesów austro-węgierskiéj monarchii; z uwagi, iż dopiero w razie gdyby się takie rozwiązanie nie powiodło, mogłoby państwa interesowane rozwinąć i użyć środków swéj potęgi, jakiemi są w stanie rozporządzać; wreszcie z uwagi, że według objawionego przekonania delegacyi, w razie niezbędnéj i koniecznéj potrzeby odwołać się należy do siły zbrojnéj monarchii w celu obrony interesów austro-węgierskich, a wtedy wszystkie postrzebne środki natychmiast muszą być dane, w skutek zaś patryotyzmu i gotowości do ofiar ludów i ich ciał reprezentacyjnych bezwarunkowo i bezzwłocznie muszą być dane i zezwolone: delegacya Rady państwa wyraża pełną ufności nadzieję, że rząd wspólny przy uregulowaniu spraw wschodnich na kongresie europejskim, będąc pewnym patryotycznego i gotowego do ofiar poświęcenia ciał reprezentacyjnych i całéj ludności, z dobrze rozważoną przezornością i silną energią bronić będzie interesów monarchii austro-węgierskiéj i nada im znaczenie.“

Del. hr. Rechberg: We wniosku tym widzę bądź co bądź wotum zaufania; atoli położenie nasze jest inne; aparat parlamentarny pracuje powoli i chociaż z początku byłem przeciw przedłożeniu, zbadawszy wszystkie stosunki jestem teraz za niem.

Del. Dr. Weeber czuje także wielką odpowiedzialność, mimo to z całym spokojem głosować będzie za kredytem. Trzeba mieć ciągle przed oczyma nowy ustrój półwyspu bałkańskiego, a niewątpliwie się okaże, iż trzeba zająć pewne stanowisko. Przedtem mówiono, że jest za późno, teraz mówią, że jest zawcześnie. Wniesiona rezolucya nie osiągnie dziś celu i dla tego nie może za nią głosować, gdyż trzeba znaleść środek do szybkiego rozwinięcia potęgi.

Del. Dr Kuranda mniema, że rezelucya del. Sturma więcéj wyraża ufności do rządu i gotowości ludności do ofiar, niż uchwalenie kredytu. Żądanie rządu jest tylko fanfaronadą, rezolucya zaś krokiem na seryo. Życzeniu ministra o wiele lepiéj stanie się zadość przez wniosek Sturma.

Del. bar. Walterskirchen: Uchwalenie kredytu jest wyostrzoną szablą w pochwie, wniosek Sturma zaś jest tylko pobrzękiem szabli; głosować więc będzie z wnioskiem Schaupa.

Del. hr. Coronini tylko ciężkiem sercem głosować będzie za wnioskiem, który choćby tylko pozornie oddala nasz cel — pokoju. Panowie, którzy ciągle nalegali na akcyę, dziś lękają się jéj, czego zrozumieć nie mogę. Kompetencya delegacyi nie jest wątpliwą; wniosek Schaupa jest jasny i dla tego mowca za nim głosować będzie.

Del. Dr Demel: Jeżeli się idzie na kongres z przyjaciołmi, wówczas wystarcza poparcie i zaufanie, które wniosek Sturma najzupełniéj wyraża, Nasze dotychczasowe postępowanie w sprawie wschodniéj zasadzało się na dobrym stosunku z innemi mocarstwami i w tym duchu trzeba iść daléj. Nie można jednak przypuszczać, że minister potrzebuje dopiero grozić swoim sprzymierzeńcom, aby przeprowadzić swoje życzenia. Chwila wmieszania się już minęła: w dzisiejszej sytuacyi wystarczy wniosek Sturma.

W końcu przemawiali jeszcze wnioskodawcy pp. Schaup i Sturm, a po nich zabrał głos hr. Andrassy, który oświadczył, że niespodziewa się wcale przekonać przeciwników, lecz chce tylko krótko nadmienić, że oni nie ocenili należycie przedłożenia rządowego. Motywa są po prostu te, iż nikt w Europie nie powinien przypuszczać, że monarchia nie jest w stanie użyć całej swej siły zbrojnej, że Austrya nie powinna być zaopatrzoną jedynie argumentami na papierze i że wobec wypadków wojennych rozchodzi się o to, aby je pogodzić z prawami Europy i poznać interesa Austryi. Przeciwnicy przedłożenia rządowego musieli z rozmaitych powodów znaleść się w koalicyi. Z jednej strony nazwano przedłożenie fanfaronadą; jest to zupełnie błędnie, ponieważ cała Europa jest wzburzona. Niesłusznie zarzucają przedłożeniu, że przychodzi za późno lub za wcześnie; to, czego w niem żądamy jest *minimum* tego, co potrzebujemy. Kredytu nie żądamy dla prowokacyi, lecz aby tylko bronić samodzielności monarchii. Bez niego atoli żaden reprezentant Austryi nie może obiecywać pomyślnego rezultatu.

Przystąpiono do głosowania; wniosek del. Schaupa przyjęty został 11 głosami przeciw 9. Przeciw wnioskowi głosowali del. Giskra, Gross, Demel, Klier, Kuranda, Rittner Sturm, Wegscheider i Wolfrum.

Po zapowiedzeniu przez del. Sturma wniosku mniejszości zabrał jeszcze głos przewodniczący Dr. Herbst i oświadczył, że przyłącza się do mniejszości. Rozwinął on w dłuższej mowie finansowe następstwa proponowanego środka. I on także, rzekł Herbst między innemi, spodziewa się utrzymania pokoju głównie dlatego, ponieważ przekonany jest, że tam, gdzie właściwie decydują o wojnie lub pokoju, pokój tak długo utrzymanym będzie, dopóki tylko honor i prawdziwe interesa monarchii tego wymagać będą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 marca.

Dnia 14 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi dla historyi sztuki w Akademii Umiejętności. Przewodniczący prof. Wł. Łuszczkiewicz powitał nowo wybranych członków komisyi, pp. Jana Nepomucena Sadowskiego, Dra Franciszka Piekosińskiego i prof. Linquista. P. Maryan Sokołowski wyłożył treść swej pracy o obrazach XVI w., znajdujących się w skarbcu i w kaplicy Bonerów, kościoła P. Maryi, tudzież w kościele św. Floryana w Krakowie, i dowiódł, że autorem tych niepospolitych dzieł pendzla, jest Hans Suess von Rumbach, uczeń Jakóba dei Barbari, jeden z wybitniejszych malarzy norymberskich, współczesnych Albrechtowi Dürerowi. Po czem prof. Łepkowski podniósł myśl restauracyi tych obrazów, i zaproponował wybór trzech członków do zbadania ich stanu obecnego. Czynność ta powierzoną została pp. Pawłowi Popielowi, Juliuszowi Kossakowi i Maryanowi Sokołowskiemu. Tak nad rodzajem restauracyi, jak nad treścią powyższego wykładu, wywiązała się dyskusya, w któréj brali udział oprócz prelegenta pp. Paweł Popiel, Wł. Łuszczkiewicz i prof. Łepkowski. Nakoniec p. Maryan Sokołowski objaśnił fotografie ciekawej cerkiewki w Kołoży koło Grodna, zakomunikowane przez czł. Akad. prof. Edwarda Janczewskiego, a przewodniczący prof. Władysław Łuszczkiewicz, przedłożył komisyi opracowane przez siebie rysunki kościoła św. Jana Jerozolimskiego w Gnieźnie.

— **Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu** złożyli: składka w kościele OO. Jezuitów we Lwowie 30 złr., OO. Jezuici we Lwowie 20 złr., składka parafian i X. proboszcza w Droginі 12 złr.; składka parafian w Głogowie 10 złr., X. T. Czapela i X. M. Burczyk po 2 złr., X. Z. Miętus i X. J. Lorecki, kapelan po 1 złr.

— Z kolei Towarzystwo ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych odezwało się do ofiarności publicznej. Wczorajszy odczyt X. kan. Polkowskiego był przeznaczony na dochód tegoż Stowarzyszenia. Publiczności było niezbyt wiele, a szkoda, bo autor „Katedry gnieźnieńskiej“ posiada wszystkie warunki znakomitego prelegenta. Głęboka nauka, wielki dar słowa, łatwość w opowiadaniu i piękna wymowa złączyły się razem, aby rzecz „o szkołach w Polsce i ubogich studentach krakowskich od najdawniejszych czasów“ stała się miłą, przyjemną i pożyteczną. Prelegent podał wiadomość o pierwszych szkołach w Polsce, przeszedł następnie do założenia Uniwersytetu krakowskiego i tak licznych i bogato uposażonych burs studenckich. Szczupłe ramy odczytu nie mogły pomieścić wszystkich nasuwających się uwag i dowodów, a pomimo tego ograniczenia prelekcyę wczorajszą zaliczyć należy do najpiękniejszych, jakie w tym roku mieliśmy sposobność słyszeć. To też na zakończenie nie było końca oklaskom, które choć w części wynagradzały pracę i trud prelegenta. Dowiadujemy się właśnie, że X. kan. Polkowski będzie miał drugą prelekcyę; zapewne tym razem publiczność zbierze się bardzo licznie, zachęcona tak znakomitym wrażeniem pierwszej.

— Wielki ruch powstał dziś w południe, gdyż sygnalizowano ogień w szpitalu Ś. Łazarza. Pospieszyły tam sikawki ze strażą ogniową i wszystkiemi narzędziami oraz zapasem wody, a okazało się, że obfity dym wydobywający się z zbiornika gazowego, zrodził mniemanie, iż pożar wybuchł.

W sobotę zaś po południu w domu pod L. 73 przy ulicy Grodzkiej w skutku iskier wpadłych z rury, zajęły się różne rupiecie w kominie; domownicy stłumili ogień.

— Wczoraj podczas przesuwania wagonów w tutejszym dworcu zgnieciony został i niebawem umarł Jan Wrona, przesuwacz kolei północnej.

— Wczoraj odbył się pogrzeb Dr. Józefa Schätzla, przy licznym udziale publiczności, między którą wielu kolegów długoletniego jego zawodu sądowego. Dr Schätzel był kolejno radcą sądowym w Tarnowie, Sączu i radcą sądu wyższego w Krakowie — w ostatnich zaś latach dosłużywszy się emerytury otwarł kancelaryę adwokacką. W epoce kiedy i sądownictwo niebyło wolnem od wpływów nieprzyjaznego krajowi rządowego systematu, Dr. Schätzel zjednał sobie poważanie wielką niezależnością charakteru i gorącem uczuciem patryotycznem. W r. 1849 ministeryum zaproponowało, aby depozyta sierocińskie ściągnąć z Galicyi do głównej kasy w Wiedniu za pokwitowaniem, kapitałów zaś tych użyć jako pożyczki na potrzeby państwa podówczas zagrożonego wojną włoską i węgierską. Energiczny protest Dra Schätzla na sesyi sądu tarnowskiego wywołał odmowną odpowiedź kolegium tegoż sądu na przedstawienie ministeryalne. Niezapomniano mu też tego wystąpienia, które stało się powodem, że Dr. Schätzel nie prędko awansował. Przez lat kilka zmarły przewodniczył w Krakowie Towarzystwu męskiemu św. Wincentego a Paulo, a wielką gorliwością w wyszukiwaniu ubogich, pobożnością i łagodnym charakterem zjednał sobie uznanie i miłość tak kolegów, jak ubogich.

— W szpitalu Ś. Łazarza w Krakowie zagnieździł się tyfus.

— W sobotę umarł Konstanty Mańkowski, były zarządzca drukarni Uniwersyteckiej a następnie urzędnik przy dyrekcyi skarbowej, przeżywszy lat 43.

— Dnia 14 b. m. zmarł w Szczawnicy Franciszek Tomanek, niegdyś aptekarz we Lwowie: od kilku lat posiadacz zakładu kąpielowego na Miodzinsiu w Szczawnicy.

— Według jednych dzienników lwowskich aresztowano tam dyrektora upadłego Towarzystwa kredytowego miejskiego Józefa Pinię, według drugich dyrektora tegoż Towarzystwa Tadeusza Ostroroga Sadowskiego, i jedno i drugie doniesienie było prawdziwem, gdyż aresztowano ich obu z nakazu sądu.

— O dwóch samobójstwach uczniów donosi *Gaz. Lwowska*: w Łopatynie zastrzelił się d. 6 b. m. uczeń 5-ej klasy gimnazyalnej, w Kożuchowie w powiecie Jasielskim d. 7 b. m. uczeń gimnazyum w Rzeszowie. Przyczyna obu samobójstw niewiadoma. Do Złoczowa zaś d. 11 b. m. przybył żołnierz Szymon Olender, zbiegły ze Lwowa, ukrył się w stodole na przedmieściu, stodoła ta zgorzala i znaleziono potem ciało jego spalone ze szczątkami munduru.

— W Tychej pod Starem Miastem, spalił się d. 7 b. m. tartak parowy, własność p. Fränkla z Wiednia, wraz z materyałem. Szkoda wynosi około 60,000 złr. Ogień był prawdopodobnie podłożony.

— Koło deputowanych polskich w Wiedniu zarządziło we środę nabożeństwo żałobne za duszę śp. arcyks. Franciszka Karola w kościele polskim S. Ruprechta. Celebrował deputowany X. Ruczka. Na nabożeństwie znajdował się także obecny wówczas w Wiedniu marszałek krajowy hr. Ludwik Wodzicki.

— W Warszawie rozpoczął się szereg odczytów na dochód Osad rolnych. Pierwszy przemawiał prof. Spasowicz o Polu. Prelegent wystąpił z krytyką w podobnym duchu jak studyum o Syrokomli, które drukowane parę lat temu w *Ateneum*, narobiło wiele hałasu i wywołało ostrą polemikę. I tym razem odczyt prof. Spasowicza poruszył całą Warszawę. Dzienniki tamtejsze oddając słuszność zasługom i nauce prelegenta, stanęły twardo w obronie Pola, który miał być zupełnie odsądzony od miana poety. Wywiązała się więc znowu w prasie warszawskiej zajmująca polemika, która przyczyni się zupełnie do rozjaśnienia nie jednej kwestyi i pojęć literackich. Sądząc tylko ze sprawozdań dziennikarskich, musimy na teraz poprzestać na zapisaniu tego faktu.

— Dziś odbywa się w Warszawie w intendenturze wojskowej licytacya na dostawę w ciągu r. 1878 dla wojska stojącego w Królestwie Polskiem przeszło 40,000 czetwerti mąki (tj. przeszło 70,000 kaszy) i przeszło 5,000 czetwerti krup.

— W Warszawie złodzieje skradli drut telegrafu w długości przeszło 500 kroków od ulicy Kasowej do Dobrej. Dowód to czujności straży nocnej policyjnej.

— W Pradze odbył się 7 b. m. pojedynek między hr. Maksymilianem Thunem i hr. Rumerskirch, z następujących powodów. W ostatni wtorek na pikniku arystokratycznym na Sofinie (Sophien-Insel), na który składali się kawalerowie po 50 a żonaci po 200 złr., wesołość doszła do tego stopnia, że hrabiemu Rumerskirch, gdy chciał usiąść, poderwano krzesło, tak że upadek ten wobec dam wielce go zakłopotał i dotknął. Obrażony posądził hr. Thuna o ten nieco za wesoły figiel, i ztąd wywiązał się pojedynek na pałasze, skutkiem którego hr. Thun otrzymał znaczną ranę w głowę, a hr. Rumerskirch zaraz z początku odcięty miał palec u prawej ręki.

— W Adryanopolu panuje tyfus, jak donosi *Gołos* i ciągle się wzmaga. W domach prywatnych znajduje się przeszło 2,000 chorych wojskowych a szpitale są przepełnione. Umarło już kilku lekarzy i pomocników lekarskich, tak iż daje się uczuwać brak pomocy lekarskiej. Umarł także na tyfus gubernator Adryanopola, jenerał porucznik Świeczyn.

— Z Odesy donoszą, że tamtejsze Towarzystwo żeglugi parowej na morzu Czarnem podjęło się przewozu armii czynnej w Turcyi. Wojska wsiadać mogą na statki w Rodosto, Midża, Burgos, Kustendże i Sulinie. Wyładowywać zaś mają w Sewastopolu, Miko-

---

dodał w myśli: „juścić tutaj przecie podziękowanie za moją ofiarę inaczej wypadnie jak u pani leśniczynej...... i przypomniawszy sobie doznaną przygodę, zaśmiał się na głos — i rzekł jeszcze: ależ to baba sekutnica, niechże ją........

Za chwilę już w najlepszym w świecie humorze zasiadał z panną P. do herbacianego stołu. —

Minęła godzina najprzyjemniejszej gawędki. Przygody dnia całego opowiadane przez Lucyana Siemieńskiego w jemu tylko właściwy sposób, stanowiły tło tejże. Śmiali się oboje z surowości doktora, pani leśniczynej energiczne wystąpienie ledwo ich do spazmów ze śmiechu niedoprowadziło, ponura boleść pani S. miała także za swoje, jednem słowem herbata odbyła się nader wesoło i doszła do swego końca. Zjedli wszystko do szczętu co było zastawione na stole, wypili z imbryku herbatę co do kropli, i nareszcie Wojciech służący widząc zupełne już pustki, zabrał wszystkie przybory i wyniósł się z temiż z pokoju.

— Wie pani co? trzeba nam korzystać z tego że sami jesteśmy, przewertować ostatnią część „Haliny“.

— Wyborna myśl, jaki też pan poczciwy to aż miło!

I panna P. znikła za drzwiami a za chwilkę powróciła do pana Lucyana niosąc ze swego pokoiku gruby kajet cały zapisany.

Lucyan Siemieński zaczął głośno czytać wiersze. Czerwonym ołówkiem zakreślał ustępy, ganił niektóre rymy, chwalił drugie, zatrzymywał się dłużej i powtarzał po kilka razy niektóre myśli, uśmiechał się do innych, słowem, zajęty był prawdziwie tem piśmidłem. A piśmidło to powstało z książki pani z Potockich Nakwaskiej po francusku napisanej prozą, a mieściło w sobie śliczną legendę o odkryciu źródła uzdrawiającego w Krynicy, jeszcze za czasów Zygmunta Augusta. Margrabia W. darował tę książkę hrabinie P., hrabina P. dała ją do przeczytania pannie P., panna P. podzieliła się nią z Lucyanem Siemieńskim, a Lucyan Siemieński zaklął pannę P. na swoją przyjaźń i życzliwość, aby tę książkę spolszczyła wierszami. Jeszcze przed wyjazdem do Szczawnicy niektóre ustępy już były gotowe, w Szczawnicy ustępy zaczęły się wypełniać, nie było dnia prawie, żeby Lucyan Siemieński nie pytał, co przybyło od wczoraj, a gdy się rzecz ukończyła, nazwał się jej ojczymem i zapewne z tego tylko względu miała dla niego jakąś wartość.

— Ot żebyś pani droga była co poczciwego, a nie taka uparta jak stary Rusin, to byś mi podarowała tę swoją legendę i poszłaby do druku..... wyrzekł Lucyan Siemieński, rzucając na stół czerwony ołówek.

— Nic z tego nie będzie tymczasem.

— A kiedyż co będzie?

— Jak się moja głowa posrebrzy na kształt pana czupryny.

— Nie wywołuj pani wilka z lasu, posrebrzenie głowy przyjdzie jak z bicza trzasł, tylko co będzie wtenczas z moją głową?

— Będzie siedzieć jak siedzi na karku, może tylko ubielona już jak mleko.

— Byle nie łysa jak kolano... i zaśmiał się pan Lucyan i wnet dodał: a co najprędzej będzie ona już może pod ziemią.... Czy pani umie to wszystko na pamięć, coś pani tu pisała?

— Zdaje mi się.

— To się znaczy, że pani umiesz.... Zróbże mi pani łaskę i zabawmy się w przedstawienie sceniczne...

— Jakże to będzie?

— Pani stań na środku pokoju i pięknie, głośno, z uczuciem i pewnością siebie, wygłaszaj pani te oto ustępy, proszę się przypatrzyć, które ja w pierwszej zaraz części na początku pozakreślałem kiedyś czerwono, potem przejdziemy do czego innego. Ja zaś usiądę sobie wygodnie na kanapie i będę się pani przypatrywał i przysłuchiwał.

— To pan chce, żebym ja dla pana komedyę grała?!

O! a zaraz komedya! zaraz próżność i zaraz miłość własna! Pożyczmy oboje sobie skrzydeł u pani zwanej Fantazyą i wyobraźmy sobie: pani, że jesteś samą Ristori, a ja, że mieszczę sam jeden w mojej małej osobie całą opinię licznej publiczności, dajmy na to, że krakowskiej.... i rozpoczynajmy.

Panna P. rozweselona bardzo mniemaną wielkością „ristorowską“, stanęła na środku pokoju, Lucyan Siemieński ustawił światło tak, że całym blaskiem swoim padało na twarz mówiącej i zaczęła się reprezentacya...

— Zacznij pani od samego początku.

„O! te prześliczne góry, te nasze Karpaty,
Te dla serca polskiego najmilejsze światy,
Taki mają wdzięk w sobie i takie ponęty,
Że gdyś raz wszedł w ich obszar uroczy i święty
I gdyś raz się zabłąkał w ich wiekowe bory,
I raz słyszał tajemne nocne rozhowory,
To już nigdzie nie znajdziesz dla serca spokoju,
Nigdzie chętnie nie spoczniesz wpośród życia znoju,
Tylko myślą i czuciem tęschnić będziesz cały
W te światy, gdzie na cuda twe oczy patrzały!....

„Stoi krzyż wpośród boru na pagórka szczycie;
Stopy jego objęła jakaś wiotka postać;
I trzyma się go silnie, jakby własne życie
Chciała przykuć do krzyża i z nim wiecznie zostać.
I trzyma się go silnie, a oczy spuszczone
Łez nie mają i martwe, jakby w słup zmienione...
I trzyma się go silnie, a usta ściśnięte
Modlitwy nie szeptają boleścią zamknięte...
A na czole przeźroczem korona osiadła
Ta, co z krzyża na wierne jego dzieci spadła...
A na sercu dziewiczem świeża błyszczy rana
Blaskiem, co z boku spłynął Zbawiciela Pana...
Przypatrz się tej postaci... to postać Haliny...

Zakreślonych ustępów było bardzo dużo, więc tak dalej a dalej deklamowała pana P. i w miarę deklamowania swego i brawa jakie jej dawał Lucyan Siemieński, wpadała w coraz większy zapał jak owa mysz w bajce Krasickiego.... i przyszło do tego że z tej deklamacyi i brawa zrobił się „huczek niemały“ mówiąc językiem nieboszczyka pana Paska.... Ale, wszystko ma swój koniec....

W śród najgłośniejszego entuzjazmu stron obu, nagle drzwi od bocznego pokoju uchyliły się; pokazała się w nich zmęczona i niewyspana głowa pana W. K. i głos gromki i surowy zabrzmiał po nad „huczek“ wyprawiany.

— Jeżeli to nie jest czysta waryacya w temi waszemi wierszydłami na utrapienie spokojnych ludzi wymyślona!.. Nie dosyć wam całych dni i wieczorów odkąd tu jesteśmy, trzebaż jeszcze po nocy takie hece wyprawiać i budzić cały dom tem głupstwem! Ty ruszaj spać — a panu dobranoc!!

Drzwi się zamknęły, głowa pana W. K. zniknęła po za niemi, a improwizowana pani Ristori i prześwietna krakowska publiczność pogrążyły się w milczeniu głębokiem jakby makiem zasiał......

Lucyan Siemieński cichuteńko na palcach posunął się do drzwi, panna P. podała mu skwapliwie kapelusz mówiąc:

— Pan jest okropny człowiek! Zawsze mnie pan do czegoś złego namówi a potem burę biorę i na tem koniec...

— A przecież ja się dla pani dzisiaj poświęcił... Zapomniała pani już o tem?...

Za co mnie dziś wszyscy burczą to radbym wiedzieć......

A w sieni zaspany Wojciech otwierał drzwi gościowi na wschody.

— Przepraszam was Wojciechu, że przezemnie tak długo czuwacie... Tak się jakoś z panienką zaczytaliśmy.....

— A już to prawda do usług pana, że niewielki miał rozum ten co książki wymyślił. Człowiek ani pisze ani czyta, a jeno gdy słuchał co państwo tam czytali to choć nie rozumie to mu się w głowie zakręca i.....

Reszta zdania Wojciechowego została monologiem. Za drzwiami na wschodach zewnętrznie domu urządzonych, Lucyan Siemieński spotkał się oko w oko z nocą tak czarną a z ulewą tak ogromną, że plusk wody zagłuszył wszystko co po za nim zostało.

Nazajutrz rano nie było go u źródła.

Stęskniona za nim panna P. po godzinnem na próżno oczekiwaniu, na karteczce wydartej z pugilaresiku ołówkiem nakreślone posłała mu zapytanie:

„Czyś się roztopił wczoraj, czyś zniknął wśród deszczu,
„Że cię dziś niema przy mnie mój szanowny wieszczu?

a za kilka minut odebrała także ołówkiem taką odpowiedź:

„Anim się ja roztopił, ani ja umieram,
„Ale kicham straszliwie, wciąż nosa ucieram.
„Kaszel, fluksya i chrypka dręczą do znudzenia,
„Takie zbieram owoce mego poświęcenia....
„Gderał na mnie Eskulap i matka Staszkowa,
„Zburczała leśniczyna pani Walentowa.
„Zburczał stary Jegomość, zgromił lokaj stary,
„Masz tobie poświęcenia!... Masz tobie ofiary!
„Pastwił się los nademuą jak nad starą szkapą,
„*Pas si bête* żebym dzisiaj rozpoczął *da capo*....

Luty 1878. ✻

łajewie i Odesie. Kiedy wszakże właściwie nastąpi ten przewóz, dotąd nie wiadomo.

— Donoszą nam z Bordeaux, że konkurs poetyczny, na którym zwykle wielu Polaków ubiega się, także o nagrody za poezye francuskie, rozpoczęty 15 lutego 1878 r. zamyka się 1 czerwca 1878 r. W tym roku jest do rozdania 16 medali złotych, srebrnych i bronzowych.

— Celnicy hiszpańscy w Algesiras, odkryli nowy sposób używany od jakiegoś czasu w przemytnictwie. W chwili gdy rewidowano towary okrętu, który przybił do portu, jeden z celników, uczuwszy silny zapach pochodzący od mnóstwa bochenków chleba na statku, rozkroił jeden i znalazł w nim jak równie we wszystkich innych wewnątrz tytoń. Okręt został zasekwestrowany.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Mary Gorzkowską, za oszustwo; Jana Dobrzańskiego, za przeniewierzenie; Jędrzeja Prusaka, za kradzież łańcucha. Trzy osoby za pijaństwo.

TEATR. — We wtorek dnia 19go marca: Komedya w 4 aktach pp. Labiche i Delacourt — tłumaczył Arkadyusz Kleczewski: *Polowanie na zięciów.* (Le point de mire). — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów; w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 16go marca południe; termometr od — 5·6 doszedł do — 3·0 C. Dnia 17go marca przedpołudniem chwilami śnieg, pod wieczór pogoda; termometr od — 7·4 doszedł do — 2·5 C. — Barometr zwolna opada; rano o 6ej 18go marca stan jego był 746·8 milim., termometru — 8·8 C. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 19go marca: Św. Józefa oblubieńca N. Panny Maryi.

Wiadomości bibliograficzne.

— Zeszyt 3 *Przewodnika naukowego i literackiego* wychodzącego przy *Gazecie Lwowskiej* zawiera: Próba rozpoznania polityki Augustowej i intryga Posadowskiego i t. d. (dok.); przez Kazimierza Jarochowskiego; Wędrówki po kraju przez Emila Hołowkiewicza; Lud i jego zwyczaje przez Dra E. Janotę; Bunty Palejowe, przez Dra Antoniego J.; Ostat Daszkiewicz przez Kazimierza P.; Trzy listy X. Ignacego Sołtyka przez X. Polkowskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Poradnik przem.-roln. Nr. 6 zawiera: Sprawozdanie targu zbożowego; sprawozdanie z targu wołowego i nierogacizny; odezwa w sprawie konkursu na rozprawę przemysłowo-rolniczą; uprawa wierzby koszykarskiej (z ryciną); nowe ulepszenia w gorzelniach (z ryciną); sprawozdanie fabryki L. Zieleniewskiego (ciąg dalszy). Zastosowanie nawozów chemicznych (c. d.); Siewniki (z ryciną).

Wiedeń 17 marca.

Okowita. — Na naszem targowisku lepsza przez niejaki czas cena wywołała większą podaż, skutkiem której cena cofnęła się znowu najprzód w piątek, a dalej jeszcze w sobotę. Jakkolwiek cena różni się od najlepszych w tych dniach notowań tylko o 0·50 złr., zniżka ta dużo znaczy wobec dość znacznych transakcyj. Notujemy 32·75 złr. **Pest**, 16go marca 31·75 — 32·— złr. **Wrocław**, 16go marca za marca 50·20 mark. płacono, na czerwiec-lipiec 50·20 mark. płacono. — **Szczecin**, 16go marca w miejscu 51·— mark., na wiosnę 51·—, na czerw.-lipiec 52·70 mrk. **Berlin**, 16go marca w miejscu 52·50 mrk. na marz.-kwiec. 52·30 mrk., na kwie.-maj 52·30 mrk., na czerw.-lipiec 53·50 mrk. **Paryż**, 16go marca w miejscu 62·— frank., na kwiecień 62·50 frank., na maj-sierp. 62·50 frank.

Nafta. — **Wiedeń**, 17go marca z dworca 9·40 złr. za 50 kilo. **Brema**, 16go marca 10·85 mrk. — **Hamburg**, 16go marca 10·75 mrk., na marzec 10·75 mrk., na sierp.-grudz. 12·10 mrk. — **Antwerpia**, 16go marca 27¼ frk. **Nowy Jork**, 16go marca 11⅞ ct. pap. w Filadelfii 11½ ct. pap. za galonę (= gr., kilo czyli 3¾ litra).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 17 marca. Według *National Ztg* Papież w piśmie urzędowem zawiadomił Cesarza o swojem wstąpieniu na Stolicę Apostolską. Gdy niema dotąd urzędowego potwierdzenia tej wiadomości, *National Ztg* podaje tę rzecz z zastrzeżeniem, do jakiej my nie dajemy jej wiary. (Już temu zaprzeczono. *Red.*)

Paryż 16 marca. *Mémorial diplomatique* ogłasza warunki, pod jakiemi Anglia gotową jest przystąpić do kongresu: przedłożenie całego traktatu pokoju w całości; na przypadek niedoręczenia Bismarka ma być przewodniczącym wybrany; odsunięcie wojsk rosyjskich na 30 mil (ang.) od Konstantynopola; zupełne przypuszczenie Grecyi w kongresie; podpisanie protokółu zamykającego kongres przez wszystkie państwa neutralne; wreszcie sześciotygodniowe trwanie kongresu. Rosya żąda reorganizacyi Bośni przez komisarzy austryacko-rosyjskich. Mieszkańcy muzułmańscy mogą pozostać w kraju z wyjątkiem Czerkiesów.

Paryż 16 marca. W departamencie Aveyron wielka powstała zmowa między górnikami w kopalniach węgla; około 3,000 robotników wzięło w niej udział, ale spokojność nie została zagrożona.

Wersal 15 marca. Izba uchwaliła projekt ustawy tyczący się zakupna na rzecz skarbu kolei drugorzędnych. Senat przyjął dwa pierwsze artykuły ustawy o stanie oblężenia w brzmieniu uchwalonem przez Izbę deputowanych, odrzuciwszy ...

Wersal 16 marca. Izba uchwaliła 331 głosami przeciw 67 ustawę względem zakupna na skarb kolei drugorzędnych. Projekt zaleca wypuszczenie w tym celu obligacyj 3-procentowych spłacanych w wysokości 506 milionów, które jednak wypuszczone być mają stopniowo w miarę potrzeby.

Rzym 15 marca. Król nadał prezesowi senatu Tecchio order Annuncyaty. Król przyjmował dziś posła hiszpańskiego, który wręczył ponownie listy uwierzytelniające.

Rzym 16 marca. Papież przyjmował na posłuchaniu posła austro-węgierskiego hr. Paara, który mu wręczył nowe listy uwierzytelniające.

Londyn 15 marca. *Globe* donosi: oficerowie inżynieryi stojący na czele listy obowiązanych do służby za granicą, otrzymali rozkaz trzymania się w gotowości. Na przypadek potrzeby organizowane będą bataliony ochotników do czynnéj służby.

Londyn 16 marca. W Izbie niższej pierwszy lord admiralicyi Smith wniósł budżet marynarki i objaśnił go takiemi wstępnemi słowami: Budżet ma za podstawę stosunki normalne, gdyż rząd wychodził z tej zasady, że nie jest jego obowiązkiem w czasach pokoju — a jak minister spodziewa się, w czasach trwałego pokoju — żądać znacznego podwyższenia budżetu. Marynarka istniejąca wystarcza dla obrony honoru i interesów Anglii. Wliczając straże nadbrzeżne i rezerwy, wystarczy ludzi dla obsadzenia każdego okrętu, który wypadnie postawić w stanie uzbrojonym. Flota dostateczną jest na każdy wypadek. Przedstawiając znane już zamiary budowy nowych okrętów, minister spodziewa się, że budowa 28 łodzi torpedowych już rozpoczętych, gotową będzie do lata. Anglia mniej potrzebuje tych statków aniżeli inne kraje, gdyż może do tego celu użyć wielu parowców. Czyniąc zadosyć życzeniu katolików, na każdej flocie liczącej pięć alby sześć okrętów znajdować się będzie jeden kapelan katolicki. Minister wnosi jako pierwsze wotum przyjęcie cyfry 46,000 oficerów i majtków, wliczając w to 24,000 wojska morskiego. Na zapytanie Campbella odpowiada Northcote, co zamierzał już wczoraj powiedzieć, że Anglia powinna żądać, aby każdy artykuł pokoju w taki sposób był przedłożony kongresowi, iżby kongres mógł rozważyć, które artykuły wymagają przyjęcia albo zatwierdzenia mocarstw. W Izbie wyższej oświadczył lord Beaconsfield na zapytanie Granvilla, że ferye wielkanocne trwać będą od 16 kwietnia do 10 maja.

Londyn 16 marca. Rosya nie odmówiła stanowczo przypuszczenia Grecyi do kongresu, lecz zezwala jedynie na delegata z głosem doradczym. *Times* donosi z Petersburga, że w sferach rządowych obawiają się groźnych zawikłań, gdyż nie ma jeszcze pewności, czy kongres przyjdzie do skutku, a jeśli się zbierze, czy przyniesie jaki rezultat, gdyż Anglia i Austrya nietylko bronią interesów swoich, ale uważają powodzenia Rosyi militarne i dyplomatyczne za szkodliwe dla własnej swej powagi. Austrya i Anglia chcą zupełnie podzielić się Turcyą, a przeto Sułtan musi przekonać się, że Rosya jest najlepszym jego przyjacielem.

Petersburg 15 marca. Cesarz przyjmował wczoraj wieczór jenerała Ignatiewa; dziś zaś Reuf basza odwiedził ks. Gorczakowa.

Petersburg 16 marca. Pogłoski świeże o rokowaniach Stolicy papieskiej z rządem rosyjskim ze względu na stosunki katolików polskich albo na położenie Kościoła rzymskiego w Polsce, są w rzeczy samej nieuzasadnione. Kwestya rzymsko-katolicka jest sprawą wewnętrzną państwa, lubo Polacy zawsze usiłowali dać jej zakrój specyalnie polski. Obecnie nie zaszła żadna ważna zmiana w *status quo*. Prawdą jest, że na uprzejme pismo Papieża do Cesarza, donoszące o wstąpieniu na tron, nastąpiła również uprzejma odpowiedź Cesarza. (Telegram ten niewiadomo, od kogo pochodzi, zapewne przesłała go ajencya rosyjska, gdyż podają go jednobrzmiąco berlińskie bióro Wolffa i *Correspondenz Bureau* wiedeńskie. *Red. Cz.*)

Petersburg 16 marca. Co się tyczy żądania Grecyi, aby miała dozwolony udział w kongresie, w sferach tutejszych urzędowych dają poznać, że Grecya nie może być stroną jak są mocarstwa, ale nic nie przeszkadza, aby mogła reprezentować swoje interesa przez delegata na kongresie.

Petersburg 16 marca. *Agence russe* donosi, że Reuf basza był dziś o godz. 1ej przyjmowany przez Cesarza według zwykłego ceremoniału. Wymiana ratyfikacyj zapewne jutro nastąpi. Książę Gorczakow oddał wczoraj nawzajem wizytę Reufowi.

Bukarest 16 marca. W Izbie wniesiono projekt ustawy, według której należy utworzyć nowe ministeryum zarządu dóbr skarbowych i rolnictwa. Ministeryum robót ma być zamienione na ministeryum dróg i komunikacyj i powierzony mu będzie zarząd kolei, poczt i telegrafów. Deputowani i senatorowie mieli wczoraj nadzwyczajne posiedzenie, na którem rząd przedstawiał trudności położenia Rumunii na przypadek wojny europejskiej.

Konstantynopol 13 marca (przez Ateny). Savfet basza i Sadulla bej udadzą się na kongres do Berlina. — Powstanie rozpościera się w powiatach między Saloniką a Tesalią. W wilajetach Smyrny, Koniah i Aleppo panuje wielka agitacya. Zamierzają tam żądać autonomii administracyjnéj, Rosyanie mają gromadzić znaczne siły pod Szarkiéj. Rosyanie żądają podobno przed uwolnieniem jeńców zadatku 3 miliony funtów sterl. na rzecz wynagrodzenia kosztów wojennych.

Konstantynopol 15 marca. Siły rosyjskie w kierunku na Gallipoli otrzymują posiłki. Niektóre oddziały wojsk mają w Bajukdere wsiąść we środę na okręty i odpłynąć do Odessy. W Ismid oczekują przybycia dwóch jeszcze pancerników angielskich.

Nowy Jork 15 marca. Komisya Izby reprezentantów dla obrad przygotowawczych nad kwestyą banków, uchwaliła sprawozdanie przychylne ustawie: że wydawane być mają certyfikaty na sztaby srebra i te służyć mają za legalny środek opłacania wszystkich długów publicznych.

Ministrowie węgierscy odjechali z Wiednia do Pesztu. Pomimo ważności obrad delegacyjnych mieli oni jeszcze dość czasu, jak zapewniają dzienniki wiedeńskie, aby się porozumieć z rządem austryackim i kierownikami Banku narodowego co do kilku spraw ugodowych. Teraz zaś w Peszcie energicznie mają popierać kwestyę przydzielenia sprawy długu 80-milionowego deputacyom regnikolarnym. Tymczasem z téj i z tamtéj strony Litawy musi wpierw być uchwalone prowizoryum ugodowe dwumiesięczne, za którem oświadczył się już wczoraj wydział budżetowy Izby deputowanych. Dziś zaś ma ta sprawa być wniesioną na jednem posiedzeniu Izby, które się odbędzie dopiero wieczór, ponieważ w południe obraduje delegacya austryacka.

Najważniejszem obecnie dla delegacyj wspólnych jest przedłożenie o kredycie 60 milionów, inne bowiem wnioski rządowe zamienione już zostały w uchwałę. Kiedy sprawa ta przyjdzie na porządek dzienny oraz o wnioskach co do jéj załatwienia, jak niemniéj o programie prac delegacyjnych pisze dziś wyczerpująco korespondent nasz wiedeński △.

Niepodobna pomijać depesz telegraficznych tyczących się Stolicy Apostolskiej podawanych zwykle przez ajencyę Stefaniego albo Havasa, ani też tych, które rozsyła berlińskie bióro Wolfa a które nas dochodzą za pośrednictwem bióra korespondencyjnego, jak np. podany powyżej telegram z Petersburga zaprzeczający, aby jakiekolwiek rokowania rozpoczęły się między Stolicą Apostolską a Petersburgiem względem spraw Kościoła w krajach polskich; ale od czasu do czasu doniesieniom tym wątpliwych źródeł zaprzeczają organa Watykanu. I tak *Osservatore Romano* z d. 12 b. m. zaprzecza w ogóle, aby Papież pisał do Cara w sprawie Kościoła w Polsce. Zaprzeczenie to brzmi:

„Ajencya Havasa dowiaduje się z Rzymu d 8 b. m. wieczorem, że Papież pisał do Cara i w liście swym wyraził nadzieję, że rokowania prowadzone między Rosyą a Watykanem pod względem Kościoła polskiego, wkrótce na nowo podjętemi zostaną, i dodaje, że Jego Świątobliwość ma zamiar poczynić podobne kroki u cesarza Niemieckiego i wysłać umyślnego delegata do Berlina". Dalej zaś Ajencya Stefaniego rozesłała d. 10 b. m. następującą wiadomość: „Nie jest rzeczą nieprawdopodobną, że pewna osoba uda się z Watykanu w poufnej misyi do cesarza Wilhelma do Berlina. Kardynał Franchi pragnąłby znaleść jaką drogę do zawiązania rokowań; ale nic jeszcze stanowczego nie zapadło. Sprawa ta przedłożoną będzie kongregacyi kardynałów". *Osserv. Romano* zaprzecza temu wszystkiemu, mówiąc: „Możemy dodać, że doniesienia obu tych agentur są zupełnie bezzasadne". Zaprzeczenie to datowane d. 13 b. m. nie zostało wcale telegrafowanem, dla utrzymania katolików w mylnem mniemaniu, że telegramy powyższe są prawdziwe.

Pomieniony telegram petersburski, nie wchodząc już wcale w pytanie, o ile podaje autentyczne doniesienie, zasługuje na uwagę ze względu na sposób przedstawienia kwestyi Kościoła katolickiego pod rządem rosyjskim. Doniesienie to zaprzecza, jakoby sprawy Kościoła katolickiego miały cechę wyłącznie polską, jaką im Polacy nadać się starają i przenosi tę sprawę na grunt ogólny państwa. Tem lepiej — powiemy: niech rząd rosyjski przyzna wolność Kościołowi katolickiemu w całem państwie, a Polacy nie będą upatrywali cechy wyłącznie polskiej, jaką istotnie dzisiejsze ma prześladowanie. Dopokąd to nie nastąpi, sprawa katolicka w Rosyi będzie w ścisłej solidarności z uciskiem narodowym, bo faktem jest, że tylko w krajach należących do dawnej Polski istnieje ludność katolicka i znosi ucisk nietolerancyi rządowej.

Germania dowiaduje się z Rzymu, że dnia 18 b. m. ma się odbyć tajny konsystorz, i sądzą, że Ojciec ś. wyda w tym dniu encyklikę do państw katolickich, którą, jak zapewniają, sam wygotował, lecz niema w niej wzmianki o polityce. *L'Univers* nie wymieniając dnia odbycia pierwszego konsystorza, naznacza go na bieżący tydzień i mówi, że Ojciec ś. wypowie alokucyę, w której ogłosi przywrócenie hierarchii kościelnej w Szkocyi i oznajmi urzędownie nominacyę nowego kardynała-kamerlinga.

Italie mylną także rozniosła wieść, że Ojciec ś. zamyśla przepędzić lato w Castel Gandolfo i że nakazano odnowić tam pałac papieski.

Poseł niemiecki w Wiedniu hr. Stolberg-Wernigerode powołany został do Berlina, i miał tam posłuchanie u Cesarza i długą naradę z ks. Bismarkiem. Uważają go za przyszłego zastępcę kanclerza i w związku z tą nominacyą głoszą, że Camphausen ponownie zażądał dymisyi. Ustawa o zastępstwie kanclerza ma być niebawem ogłoszoną, poczem Rada związkowa a następnie parlament będą musiały uchwalić dodatkowy budżet na urządzenie nowego bióra kanclerza.

Uchwalenie żądanych kredytów przez obie komisye budżetowe delegacyi węgierskiej i austryackiej, przesądza tę sprawę i pozwala wnosić, że na pełnych posiedzeniach ten sam pomyślny skutek odniosą wnioski hr. Andrassego. Na ostatniem posiedzeniu podkomisyj węgierskich poczynił znowu hr. Andrassy ważne oświadczenia, odnoszące się do zajęcia Bośni, a które przyniósł nam telegram; w oświadczeniach tych nacechował on obowiązek Austryi wzięcia w opiekę katolików na Wschodzie przed naciskiem schizmy, który gdyby groził bezpieczeństwu ludności katolickiej w Bośni, mógłby zmusić do zajęcia tej prowincyi przez wojska austryackie.

Jeszcze nie wątpią w zebranie się kongresu, ale nie można już powiedzieć, żeby wszystkie trudności stojące na przeszkodzie jego zwołaniu usuniętemi zostały. Anglia żąda, aby przyznano kongresowi prawo orzeczenia, które warunki pokoju zawartego w San Stefano dotykają interesów europejskich a zatem podpadają pod orzeczenie areopagu europejskiego. Mylnie telegraf zawiadamiał o sprawie przypuszczenia Grecyi do kongresu. Gabinet petersburski ani się nie zgodził, ani też nie odrzucił żądania odnoszącego się do udziału Grecyi w sprawie kongresu, lecz oświadczył, że nie może ona brać udziału w rozprawach na równi z mocarstwami, jednak nic nie sprzeciwia się temu, aby interesa jej reprezentowane były na kongresie przez delegata. Znaczy to, iż wtedy tylko Grecya będzie mogła wziąść udział w obradach, gdy ją do tego zawezwą mocarstwa zasiadające na kongresie. Nie wiemy jeszcze, jak Anglia przyjmie to oświadczenie Rosyi, które zamierza widocznie do ograniczenia roli Grecyi.

Pomimo przygotowań do kongresu, nie ustają tak ze strony Anglii jak i Rosyi przygotowania wojenne. Wprawdzie zapowiadają, że gwardye mają niebawem odpłynąć do Rosyi, ale być może, iż nie wrócą do Petersburga, lecz zajmą stanowiska w przewidzeniu dalszych zawikłań.

W. ks. Mikołaj nieoddał jeszcze wizyty Sułtanowi i zdaje się, że coraz to nowsze powstają w tym względzie trudności. Sułtan w piśmie odręcznem miał prosić W. Księcia, aby ze względu na usposobienie ludności przybył do Stambułu bez licznej świty i jeżeli można w cywilnem ubraniu.

Jako rys charakterystyczny położenia przytacza *Pol. Corr.* słowa jen. Ignatiewa przy podpisaniu pokoju. W chwili podpisania Savfet basza czując, że podpisuje upadek państwa Tureckiego, dostał spazmów, tak że nie łatwo go uspokojono; widząc to jen. Ignatiew rzekł: „A co, nie mówiłem zawsze, że Anglia wystawi was na sztych. Anglicy jeszcze nigdy nie dotrzymali słowa; tak się stało, jak przepowiadałem."

Demonstracye ludowe antirosyjskie, tak często w ostatnich czasach powtarzające się w Londynie, niezmiernie wielkie wywołują oburzenie w Rosyi. Wszystkie dzienniki rosyjskie mówią o tem z gniewem niepohamowanym, nieszczędząc gróźb przesadnych, a często i wyrazów wcale nieparlamentarnych. Ale najciekawszem jest, że *Prawitielstwennyj Wiestnik*, dziennik, jak wiadomo urzędowy, przytacza w swych szpaltach następujące słowa *Moskowskich Wiedomosti*, a przytacza je bez żadnych komentarzy krytycznych, więc w ten sposób solidaryzuje się niejako z niemi, przyjmując je na własną odpowiedzialność: „Czego chce od nas Anglia? Rosya uczyniła już dla niej wszelkie możebne ustępstwa, dowodząc, że pragnie żyć z nią w zgodzie. Po tej drodze iść dalej Rosya już nie może.... Chce zatem Anglia wojny.... Będzie ją miała! My wojny się nieobawiamy... Gotowiśmy stawić czoło wszelkim ewentualnościom, ale wątpimy, czy Anglia równie jest gotową.... Nie będziemy się wahali wydać listy kaperskie jak największej liczbie statków cudzoziemskich, aby zadać jak największe ciosy handlowi angielskiemu. Wszystkie nasze wybrzeża morskie są już zabezpieczone przeciw napadom angielskim. Uwolnione od wojny z Turcyą wojska nasze będziemy posyłali tłumnie w głąb Azyi środkowej dla wzburzenia przeciw Anglii państw mahometańskich. Rosya ma tylko 5 milionów poddanych mahometan, gdy Anglia ma ich 25 milionów, a w dodatku 100 milionów Indów, nienawidzących z całej duszy rządu angielskiego. Cóż będzie, jeżeli ich wszystkich poruszymy przeciw Anglii? Czyżby lord Beaconsfield był tak nieroztropnym, aby tych niebezpieczeństw nieprzewidywał i wszystko chciał stawić na kartę? Gra taka byłaby zgubna, ostrzegamy."

Dzienniki rosyjskie podają wiadomość, że w liczbie „tajemnych", t. j. nieobjętych traktatem urzędowym warunków pokoju między Rosyą a Turcyą mieści się ten, aby meczet Aja-Sofia w Konstantynopolu, jako starożytna świątynia wyznania wschodniego, oddany był pod władzę duchowieństwa prawosławnego, oczywiście rosyjskiego; Rosya zaś zająć się ma niezwłocznie przerobieniem meczetu na cerkiew i przywróceniem starożytnej świątyni jej dawnej wspaniałości. Inny zaś waryant tej wiadomości opiewa, że chociaż oddanie meczetu Sofijskiego na cerkiew nie zostało objęte warunkami pokoju, odbywają się jednak o to rokowania osobne przez pośrednictwo jen. Ignatiewa, „który przeprowadzenie pomyślne tej sprawy poczytuje za swój najświętszy względem Rosyi obowiązek i ma pewne nadzieje, że mu się powiedzie, rząd turecki bowiem wcale nie twardym okazuje się w tym względzie."

Bądź co bądź, wiadomości te przyjęte zostały przez całą prasę rosyjską, a według jej słów, i przez całe społeczeństwo, z największą radością i zapałem. Kilka dzienników podało natychmiast myśl otwarcia składek publicznych na odnowienie najwspanialsze soboru św. Zofii, tudzież zaopatrzenie go w sprzęty kościelne, obrazy, dzwony, i t. d. Najgorliwszym atoli promotorem tej sprawy okazał się dziennik moskiewski *Sowremiennyja Izwiestija*. „Komuż, jeżeli nie Moskwie, powiada ten dziennik, komuż, jeżeli nie tej młodszej siostrzycy Carogrodu i sędziwej matce prawosławia rosyjskiego przystoi wziąść do serca sprawę tak wielką i świętą, jak założenie kamienia węgielnego pod odrodzenie i rozrost prawosławia w jego pierwotnej stolicy?" Zająć się zaś czynnie tą sprawą powinien, zdaniem rzeczonego dziennika, moskiewski komitet słowiański, „jako instytucya, której Rosya zawdzięcza zachowanie idei wszech-słowiańskiej od zapomnienia i wszczepienie jej ostatniemi czasy w krew i szpik każdego Rosyanina."

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 18 marca godz. 2½ po poł. Na publicznem posiedzeniu delegacyi austryackiej interpelował Thurnherr z powodu, że obowiązani do służby wojskowej nie mogą brać udziału w nabożeństwie niedzielnem, skoro w niedzielę odbywają się zgromadzenia dla kontroli. Minister wspólny wojny dał wyjaśnienia zadawalniające. Delegacya przyjęła tak zwaną indemnizacyę na drugi kwartał 1878 (t. j. pobór dochodów i czynienie wydatków na rzecz budżetu) i następnie uchwaliła przedłożenie względem trzech milionów na rachunek budżetu ministerstwa wojny i 10,000 złr. na narzędzia do niszczenia kolei żelaznych a to 27 głosami przeciw 24; dalej odrzuciła po długich rozprawach 70,000 złr. na szkołę kadecką jazdy w Weisskirchen, a bez rozpraw odrzuciła 150,000 złr. na koszary w Komornie; dalej przyjęła 37 głosami wydatek 657,000 jako zaliczkę na zaopatrzenie wojska, za czem przemawiali Coronini, Streeruwitz, Koller, Thurnherr i Sturm. Inne ustępy zostały uchwalone zgodnie z przedłożeniem. Wydatki na marynarkę przyjęto bez rozpraw. Następne posiedzenie we środę.

Rzym 17 marca. *Fanfulla* donosi o trudnościach między Watykanem a Rosyą pod względem Kościoła polskiego. (Patrz przegląd). Dzienniki zapisują trudności zachodzące przy tworzeniu gabinetu.

Petersburg 17 marca. *Agence russe* pisze: Dziś nastąpiła wymiana ratyfikacyj, a ogłoszenie traktatu pokoju nastąpi po udzieleniu go mocarstwom. Reuf basza wyjeżdża ztąd natychmiast. Na tem polega wiadomość o sprzeciwianiu się Rosyi, aby Grecya nie miała udziału w kongresie, że same tylko mocarstwa mogą składać kongres; reprezentanci zaś państw podrzędnych oraz inne strony interesowane będą wprawdzie przypuszczone w osobach delegatów, ale w kwestyach je dotyczących. Kroki przygotowawcze do stopniowego powrotu armii rosyjskiej są zarządzone, a od gwardyi zaczyna się powrót; gwardya wypoczywać będzie czas jakiś pod Kijowem.

Petersburg 17 marca. *Gołos* dowiaduje się, że magistrat petersburski z nakazu ministra spraw wewnętrznych rozpoczął układać wykazy osób mogących zająć stopnie oficerów w milicyi, która będzie zwołaną.

Konstantynopol 17 marca. Bióro Havasa donosi: Powstańcy pobici zostali pod Jenidżemi w Tesalii i pod Kateriną niedaleko Saloniki. Niedozwolono wojsku rosyjskiemu wsiadać na okręty w Bujukdere.

Kurs Wiedeń 18go marca godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62·30. — Renta srebrna 66 30. — Renta złota 73·85 — Losy z r. 1860 111·—. — Akcye Banku Narodowego 798 — — Akcye kredytowe 230 80. — Londyn 119 25 — Srebro 105·90. — Napoleony 9·53—.— Lombardy 73 50 — Losy z roku 1864 135 75. — Akcye kolei Karola Ludwika 247 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121 50 — Akcye kolei węg. półn. wschod. 111·50 — Anglo-Bank 100·25. Obligacye indemn. galic. 84—. — Losy prem. węgierskie 77 40 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 103 — — Akcye kolei półn. zach. austr. 109 25 6% Listy zast. hipoteczne 89 90 — Marki 58 70— Ruble 128 12 — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·25.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 18 Marca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	127 —	128 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka . . . . . „ 100 „	58 —	59 20
Dukat holenderski wałny . „ 1 „	5 50	5 70
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 50	5 70
Napoleondor „ . „ 1 „	9 40	9 65
Półimperyał „ . „ 1 „	9 60	9 80
20-markówka niem. wałna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	105 —	107 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	104 —	105 50
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płac.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 50	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	84 25	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie)	89 50	91 25
% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie)	90 25	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	88 50	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	96 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 70 (rub. i kop.)	98 20 (rub. i kop.)
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	84 70	86 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	244 —	248 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	120 —	123 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	80 —	100 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 50	16 50
Losy m. Stanisławowa .	17 75	— —
Wiedeń 16 Marca.		
5% zjedn. dług państw. bank.	62 35	62 50
5 „ „ „ „ srebr.	66 30	66 45
5 „ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 50	— —
„ „ „ węgierskie	78 40	78 80
„ „ „ galicyjskie	84 —	84 25
„ „ „ bukowińsk.	81 20	82 —
„ „ „ siedmiogr.	75 ·	75 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	93 75	99 25
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	98 50	98 65
4 „ galicyjskie	78 —	78 75
5 „ „	84 25	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	92 —	92 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 —	95 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 25	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	106 50	107 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 —	142 —
6 „ Banku gal. hipot. .	89 —	90 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	320 —	322 —
„ „ „ 1854 .	107 —	107 50
„ „ „ 1860 .	111 —	111 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 50	120 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	135 75	136 25
„ prem. pożyczki węg.	77 25	77 75

	płacą	żądają
Losy Comorente	24 —	25 —
„ kredytowe	163 75	164 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	96 50
„ księcia Salm . . .	38 75	39 25
„ „ Palffy . . .	28 25	28 75
„ „ Klary . . .	29 50	30 50
„ hr. St. Genois . . .	29 —	29 50
„ miasta Budy . . .	29 25	29 50
„ Windischgraetz . .	25 75	26 25
„ hr. Waldstein . . .	22 75	23 25
„ hr. Keglevich . . .	15 —	16 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	14 25	14 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	795 —	798 —
Zakładu kredytowego . .	230 50	230 75
Żeglugi parow. na Dunaju	377 —	379 —
Kolei północ. Ferdynanda	1997	2000
„ rządowej fr. a. . .	254 50	255 50
„ zachod. c. Elżbiety .	168 50	169 50
„ Południowej . . .	73 25	73 75
„ Galicyjskiej	246 —	246 50
„ Czerniowieckiej . .	121 50	122 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	111 —	111 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	116 —	116 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	114 25	114 50
„ Koszycko-Bogumił. .	103 50	104 —
„ Siedmiogrodzkiej .	103 —	104 —
„ Cisańskiej	176 50	177 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	109 —	109 50
„ Franciszka Józefa .	129 50	130 —
Banku anglo-austryackiego	99 75	100 25
Zakładu kredytowego węg.	221 50	220 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	90 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	98 —	98 75
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumił.	72 50	73 —
„ państwowej 500 fr.	155 —	155 50
Emisya z r. 1867 .	148 50	— —
„ południowej 500 fr.	112 25	112 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Fer. 100 złr. m.k.	100 50	101 —
„ „ 100 złr. w s.	97 50	— —
„ „ w srebr. 5%	106 50	107 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	87 —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	101 75	102 25
Emisya II. . . .	100 25	100 75
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	77 40	77 80
Emisya z r. 1867 .	77 50	77 75
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 75	65 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	78 50	79 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	89 —	89 50
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 60	5 61
„ dukat na wagę	5 60	5 61

	płacą	żądają
Napoleondory	09 51	09 52
Suweryny angielskie . .	11 93	11 98
Imperyały rosyjskie . .	09 76	09 78
Srebro	105 85	106 —
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 55	58 65
Rubel pap.	1 29"	1 29"
Lwów 16 marca		
Dukat holenderski . . .	5 48	5 58
„ cesarski	5 53	5 62
Półimperyał rosyjski . .	9 60	9 78
Rubel srebrny rosyjski .	1 77	1 87
„ papierowy . . .	1 28	1 30
Marki (100)	58 —	59 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	85 40
„ „ „ „ 4	78 70	79 50
„ „ Banku hipotecz.	89 90	90 80
Obligi indemn. bez kupon.	84 50	85 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	242 50	244 50
„ „ Lwow.-Czern.	120 —	12? 50
„ Banku hipot. gal.	240 —	243 —
Warszawa 14 mar.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	99 75	— —
„ „ 2ej seryi .	99 75	— —
„ „ kupon . .	092½	— —
„ „ nowe .	97 30	97 60
kupon . .	113½	— —
„ likwidacyjne . . .	85 50	85 60
kupon . .	115½	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	237 —	— —
„ „ 1866 „	234 —	— —

Chrystus w grobie. Rzeźba prawdziwie artystyczna, w masie drzewo, olejno malowana, długości 56 ctm., odpowiednia do urządzenia grobu w kaplicy prywatnej; do sprzedania **w księgarni katolickiej Władysława Miłkowskiego w Krakowie.** (757-1-4)

WYDZIAŁ Stowarzyszenia Nauczycielek

ogłasza, że w roku bieżącym ma do udzielenia **cztery stypendya**, każde po 50 złr. Ubiegać się mogą o te stypenda w myśl §. 4 (c) nowego statutu **członkowie zwyczajni**, a mianowicie: nauczycielki prywatne, które są rzeczywiście ubogie; nauczycielki szkół publicznych, jeżeli nie mają posady, są bez emerytury i również ubogie; wdowy po nauczycielach i przełożonych szkół publicznych pod temi samemi warunkami, jeżeli uiszczały regularnie wkładki miesięczne.

Nadmienia się jednak, że stosownie do §. 5 d) statutu członkowie zwyczajni, którzy z wkładkami za pół roku zalegają, przestali być członkami stowarzyszenia; mogą jednak być napowrót przyjętymi po uiszczeniu całej zaległości.

Podania o stypendya zaopatrzone świadectwem ubóstwa, należy wnieść na ręce **Prezowej** Stowarzyszenia w terminie do **końca kwietnia b. r.**

Przy tej sposobności Wydział wyjaśnia, że w przeciągu czasu od 6 maja 1877 do końca lutego b. r.

A) **Dochód** wynosi z wkładek, darów, procentu od funduszu żelaznego, ze sprzedaży mebli, z biura umieszczeń, za wynajęcie fortepianu, w gotówce 822 złr. 74 c. obligacyami 200 złr., razem 1022 złr. 74 c.

B) **Wydano** zaś na zapomogi, pogrzeby, na [illegible] administracyjne ogólną sumę ... 313 złr. 42 c.

C) **Czysty dochód** pozostał ... 709 złr. 32 c. to jest 509 złr. 32 c. w gotówce i 200 złr. w obligacyi.

W myśl §. 9) statutu wniesiono z tego czystego dochodu do funduszu żelaznego a) obligacyą na 200 złr. b) z gotówki kwotę 181 złr. fundusz żelazny zwiększył się więc w czasie od 6 maja 1877 do końca lutego b. r. o kwotę 381 złr. Reszta czystego dochodu w ilości 328 złr. 32 c. użytą będzie w roku bieżącym na wypłacenie **czterech stypendyj**, a w [illegible] na zapomogi i koszta administracyjne.

Obecnie wynosi fundusz żelazny, który nie może być naruszony:

a) w gotówce w książeczce kasy Oszczędności ... 3037 złr. 13 c.
b) w obligacyach ... 300 „ — „
c) w kapitałach przyrzeczonych, od których Stowarz. pobiera procenta 1400 „ — „
ogółem 4737 złr. 13 c.

Z uchwaleniem przez walne zebranie na dniu 24 lut. b. r. nowego statutu Stowarzyszenie zapewnia swym **członkom zwyczajnym** rychłą i bardzo korzystną pomoc materyalną; dlatego też Wydział zaprasza PP. nauczycielki prywatne, nauczycielki szkół publicznych, jako nauczycieli i profesorów wszelkich szkół, aby się do Stowarzyszenia wpisały, zwłaszcza że także wpisowe do 1 złr. a wkładka miesięczna do 30 c. zniżoną została.

Również odzywa się przytem Wydział do Szanownej Publiczności, aby się łaskawie ofiarą i pomocą zajęła Stowarzyszeniem, by mu zapewnić coraz większy rozwój i powodzenie.

Wydział sądzi, że powyższe sprawozdanie wystarczy, by przekonać Szanowną Publiczność, że Stowarzyszenie na dobrą weszło drogę, a więc przez kraj cały poparte i [illegible] się rozwinie.

W Krakowie, dnia 14 Marca 1878 r. (755-1-3)

Prezesowa *Antonina Zubrzycka*, ulica Gołębia Nr. 184.

Sekretarka *F. Rylska*, ulica Karmelicka Nr. 40.

Potrzeba od Ś. Jana 1878 r. 1) Pełnomocnika dóbr żonatego; 2) Dwóch rządców kawalerów; 3) Dwóch leśniczych egzam.; 4) Dwóch pisarzy ekonomicz. kawalerów; 5) Sekretarza, kontrolera lasowego i ekonomicznego w jednej osobie, człowieka starszego. **Również od 1 maja 1878 r. do Warszawy** 6) Dwunastu kelnerów płatniczych, młodych ludzi; 7) Czterech młodych ogrodników chłopców od 12 do 15 lat; 8) Dwie panny bufetowe równie potrzebne.

Zgłaszania przyjmuje Biuro informacyjne *Karola Wolańskiego* w Krakowie pod L. 93 przy ulicy Grodzkiej. (670 1-3)

Folwark Kniaże

sprzedaje do siewu

Konicz bez kanianki po cenie 12 złr. za 25 kilogramów. Worek na 100 klg. 70 c. Zamówienia uskutecznia za poprzedniem złożeniem należytości. (718-1-2)

W nowo założonym ogrodzie

w Dzikowie

są do nabycia w wielkiej ilości drzewka owocowe 4—6 letnie jakoto: Jabłonie, Grusze, Śliwy, Wiśnie, Trześnie, Czereśnie i t. d. sztuka po 40 c.

Tamże są do sprzedania ziemniaki po cenie 150 złr. za 1 szt. **Early Rose** wczesne sześciotygodniowe zwane.

Early Vermont bardzo wczesne nadzwyczaj smaczne i plenne. Białe angielskie bardzo trwałe, bardzo plenne ogromnej wielkości.

Łaskawy nabywca raczy się zgłosić do Zarządu Ogrodu w Dzikowie (672-1-3) pocztą Tarnobrzeg.

Jan Cybulski, ogrodnik.

Ogniotrwałe kasy

wszelkich systemów.

Nowość w tym rodzaju. — **Patent Pixa**

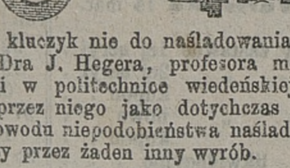

kluczyk nie do naśladowania przez p. Dra J. Hegera, profesora mechanicznej technologii w politechnice wiedeńskiej, zbadany i uznany przez niego jako dotychczas najpewniejszy, a wprost [illegible] niemożliwy do otwarcia przez inny wyrób. (23-17-26)

J. JONAS, w Wiedniu, I., Sonnenfelsgasse 13.

Stare kasy wymienione będą na nowe.

Do przyjmowania obstalunków (także na raty) upoważniony jest Handel **W. Kotajnego** w Krakowie, Rynek Nr. 14 róg ulicy Brackiej.

Uwiadomienie.

Nieprzewidziane okoliczności wpłynęły na opóźnienie wydania prospektem zapowiedzianego dziełka: **„Wykaz wszystkich właścicieli domów m. Krakowa, jego przedmieść i miasta Podgórza“** opracowanego p. A. Nowoleckiego i uzupełnionego historycznemi objaśnieniami p. profesora W. Gąsiorowskiego. Niniejszem uwiadamia się wszystkich interesowanych, że dziełko oddane już zostało do druku, które w połowie kwietnia r. b. prasę opuści.

Wszelkie wiadomości tyczące się przeszłości pojedynczych domów z wdzięcznością są przyjmowane; uprasza się tych wszystkich Panów właścicieli, którzy po dzień 15 lutego r. b. w księgach hipotecznych nie uregulowali i nie wpisali nabytych przez siebie realności, aby raczyli jak najspieszniej nadesłać swoje dowody do przeglądu nadesłanych pod adresem autora przy ulicy Gołębiej Nr. 168 I. piętro, lub do drukarni W. Korneckiego przy ulicy Wiślnej.

Prenumeratę na dziełko 1 złr. 50 c. przyjmują wszystkie księgarnie, upoważnione prywatne osoby, Administracya „Czasu“ i drukarnia W. Korneckiego, gdzie jednocześnie przyjmowane będą i ogłoszenia w końcu dziełka mające być zamieszczone, za 1 całą str. 4 złr., ½ str. 3 złr., ⅓ str. 2 złr. 50 c., ¼ str. 2 złr. (596-2-2)

HANDEL

W. Kotajnego

w Krakowie, Rynek, róg ul. Brackiej,

poleca swój dobrze zaopatrzony skład **papieru** i wszelkich **materyałów piśmiennych, ksiąg handlowych** Rollingera (po cenie fabrycznej), najlepszej **bibułki** francuskiej i **tutek** do papierosów, **cygarniczek** w najrozmaitszych gatunkach, **fajek i stambułek, perfum, wody kolońskiej i mydełek**, prawdziwej **wódki gdańskiej, likierów** i **rosolisów**, najlepszej warszawskiej **masy woskowej** do podłogi, **herbaty rosyjskiej** w doborowych gatunkach i t. p. po najumiarkowańszych cenach.

Skład najtańszych **kas ogniotrwałych** znanej fabryki Pixa.

Wyrabia spiesznie **wizy paszpertów i dokumentów** i załatwia wszelkie interesa komisowe.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się bezzwłocznie. (504 4-)

W końcu tego miesiąca zmuszony jestem mój zakład zastawniczy przy ulicy św. Anny istniejący zamknąć, wzywam przeto wszystkie strony interesowane, aby zastawy swoje, dotychczas nie wykupione, przed upływem tegoż terminu wykupiły. W przeciwnym bowiem razie niewykupione zastawy wedle umówionych warunków sprzedane będą. (705-3-6)

Osias Kosches.

SYRUP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Mańkowskiego

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowéj i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdéj flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: **w Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weis, Tuchlauben Nr. 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdéj aptece na prowincyi. (173-5-7)

Wykładowi Buchhalteryi

pojedynczéj i podwójnéj kupieckiéj, arytmetyki, korespondencyi handlowéj, oraz nauki o wekslach, poświęcam 2 godziny codziennie.

Ćwiczenia w utrzymywaniu ksiąg handlowych i korespondencyj, odbywać się będą co niedziela. (138-10-10)

Zgłoszenia przyjmuję od godziny 8éj do 10éj rano.

J. Weiszlitz,
przy ulicy Ś. Jana pod Nr. 301.

Pilnych

ajentów

poszukuje pod bardzo korzystnemi warunkami pewien *słynny* **dom bankowy** celem **rozprzedaży losów i papierów państwowych na spłaty częściowe** we *wszystkich* miejscowościach i miastach.

Ten dom bankowy podaje publiczności korzyści, których żaden inny dom bankowy udzielić niemoże.

Oferty znacz. *T. P. 477* przyjmują *Haasenstein & Vogler* w *Pradze.* (721 2 3)

Pozostałe z ostatniego sezonu

w Składzie moim wody mineralne: Iwonickie, Żegiestowskie, Pillnawska, Gleichenbergska, Eger-Salzquelle, Karlsbad, Sprudel, Schwalbach Weinbrunn i Schwalbach Steinbrunn będą w dniu 1ym kwietnia b. r. wylane.

Gdyby więc kto chciał z wód tych jeszcze korzystać, może je mieć dla swego wyłącznego użytku, i to za poświadczeniem miejscowego lekarza do dnia 1 kwietnia r. b. w moim Składzie bezpłatnie. (673-1-3)

Upoważniona Filia Dyrekcyi Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich

J. Wentzl.

Oferta pieców.

Polecam 300 sztuk pięknych białych pieców kaflowych do natychmiastowej odstawy w różnych wzorach, również przyjmuję na siebie ustawienie i dostawę potrzebnego materyału żelaznego. (729-1-4)

Na żądanie przesyłam cenniki, rysunki i kafle na próbę.

Józef Mann, fabrykant pieców w Gliwicach, Pr. Szl.

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

„Spółka zarejestrowana z nieogran. odpowiedzialnością“

ulica S. Jana Nr. 305,

a) eskontuje **weksle** swoich Członków,

b) przyjmuje od Członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nie należących do Towarzystwa, wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący jako oszczędność i na takowe wydaje książeczki wkładkowe. Od kwot złożonych oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:

1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **Siedm** od sta rocznie,
2) z krótszem wypowiedzeniem **Sześć** od sta rocznie. (387-6 8

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od d. 29 listopada 1877 r. na sześć procent lokowane, a mianowicie

do 200 złr. w. a. bez wypowiedzenia,

od	200 złr.	do	500 złr.	za	10-dniowem	wypowiedzeniem,
„	500	„ „	1,000	„ „	15	„ „
„	1,000	„ „	2,000	„ „	30	„ „
„	2,000	„ „	3,000	„ „	40	„ „
„	3,000	„ „	6,000	„ „	60	„ „
„	6,000	„ „	10,000	„ „	75	„ „

i tak dalej stosownie do wysokości złożonych kwot.

Kraków dnia 12 lutego 1878 r.

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Edward Szpicberg.* Kontrolor: *Ignacy Nowicki.*

Na ciągnienie 1 kwietnia 1878 r.!

1 marca wygraną została główna wygrana **złr. 200000** na **promesę** wydaną **przez nas.**

PROMESY

na

losy kredytowe Tylko $4^1/_2$ złr. i stempel. | **losy m. Wiednia** Tylko złr. 2 i stempel.

Oba razem tylko **6** złr. i stempel.

Główne wygrane **złr. 400 000!** Główne wygrane

Losy oryginalne jaknajtaniej.

WECHSLERGESCHÄFT DER ADMINISTRATION DES

WIEN Wollzeile 13 **MERCUR** WIEN Wollzeile 13

Ch. Cohn.

UWAGA. Do łaskawych zamówień uprasza się dołączyć gotówkę, gdyż za pełną zaliczką nic się nie ekspedyuje. (733-1-9)

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKRWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka; we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.

Jedyny skład dla sprzedaży cząstkowéj w aptece Lebault, Rue Reaumur, 53, w Paryżu. — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (91 35-)

Promesy los. gm. Wiednia złr. 2
Promesy kredytowe . . . złr. 4.50
Promesy węgierskie . . . złr. 2.50
(i stempel.)

Ciągnienie już dnia 1 kwietnia, główne wygrane 400.000 złr. Ciągnienie 15 kwietnia, główna wygr. **100,000** złr.

Wszystkie 3 sztuki razem tylko złr. 8·25 i stempel.

Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

(620 7-15)

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

w Wiedniu (Währing) Cottagegasse Nr. 3

Dyrekcya instytutu tego mieszka w zakładzie i prowadzi cały zarząd. Konsultacya lekarska przez przełożonego Instytutu tyczy się szczególnie skrzywień i niekształtności ciała, przeistoczeń i zapaleń kości i stawów, skróceń i ściągnień ścięgna, zanika i porażenia mięśni. Rodzinom pacyentów zostawia się wolny wybór konsyliarzy. Staranna opieka i utrzymanie chorych, tak w ogólnych jak i pojedynczych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, lekcye umiejętności, języków i muzyki. Bliższe objaśnienia, konsultacye, programy i przyjęcia w zakładzie od godziny 2—4. (622-2-6)

Dr. R. v. Weil, ces. radca i dyrektor.

Pewna nieszczęśliwa z Krakowa pochodząca rodzina, której ojciec od dłuższego czasu niebezpiecznie chory, żona zaś ze zmartwienia i niedostatku wycieńczona, do tego na chroniczne a teraz ostre zapalenie oczów cierpi, z dwojgiem drobnych dzieci i matką staruszką kaléką w wielkiej potrzebie zostają, będąc przez tę walkę z losem i choroby w długach pogrążeni, udaje się do łaskawych wspaniałomyślnych osób, prosząc w Imię Boskie o litościwą pomoc. Każdy nawet najskromniejszy datek będzie z wdzięcznością i błogosławieństwem przyjęty. Adres: **B. Kieres,** nauczyciel szkoły wydziałowej w **Samborze,** ulica Tkacka. (759-1-3)

Osoba uzdolniona w krawieczczyźnie i białem szyciu znająca się na gospodarstwie, poszukuje zaraz miejsca. — Adres: *S. B.* ulica Dominikańska Nr. 490 I. piętro. (762-1-3)

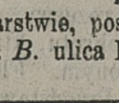

Faeton, Landauer i kara (powóz)

na jednego lub parę koni, lekkie, w dobrym stanie, są **tanio** do sprzedania pod L. 50 przy ul. Smoleńsk w Krakowie. (652-3-5)

Pługi — Ekstyrpatory — Brony.

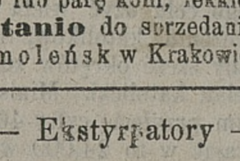

Siewniki rzutne i rzędowe.

ŻNIWIARKI i KOSIARKI

wszelkich systemów,

a przedewszystkiem **„Omnium ROYAL“** poleca

L. Zieleniewski

(389-5-5) **w Krakowie.**

Moja **pracownia kamieniarska** tak została urządzoną, że jestem w stanie w każdej ilości dostarczyć roboty kamieniarskie z wybornego materyału po cenach bardzo umiarkowanych, bo z powodu posiadania własnych kamieniołomów, **ceny znacznie są zniżone.** (565-3-18)

Również zaopatrzona jest pracownia w znaczną ilość **pomników gotowych za ceny zniżone.**

Fabian Hochstim

w Krakowie przy ulicy Polnej pod Nr. 79a.

HYGIENA SKÓRY

SAVON

AU SUC DE LAITUE

MYDŁO WYRABIANE

Z SOKIEM SAŁATOWYM

ED. PINAUD. PARIS

Mydło te odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność.

Podczas silnych mrozów należy je używać z massą kallidermiczną **(pâte callidermique).**

(117-7-)

Sirop du FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable*, — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka*, — w Czerniowcach w aptece p. *Golichowskiego.* (245-9-)

Sprzedaż

prosiąt do chowu czystej krwi

angielskiej

wielkiej Yorkshire rasy

rozpoczęła się *w zadzierżawionem dominium* **Lipowa** (poczta *Żywiec*) należącem do *arcyksięcia Albrechta.* Cena za sztukę w najlepszym wyborze 10 złr. na miejscu w dworcu kolei Bielsk włącznie z opakowaniem. Również są tamże do sprzedania

2 sztuki świń karmnych

tejsamej rasy, jedna na $6^1/_2$, druga na $7^3/_4$ cent. żywej wagi;

czystej krwi Southdown tryki

do chowu po odpowiednio tanich cenach,

czystej krwi holenderskie byki do chowu

różnego wieku.

Syberyjski owies na wysiew,

uprawny w górzystem położeniu.

Na zgłoszenie będą w pogotowiu powozy na dworcu kolei do odwiezienia. (626-3-3)

Młoda osoba

poszukuje miejsca do początkujących w nauce dzieci; udzielać może początków języka francuskiego, przytem uzdolniona jest w krawieczyźnie. Miejsce odpowiednie objąć może natychmiast. Bliższe szczegóły listownie pod lit. **P. S. C.** poste rest. **Kraków.** (650-3-3)

---

3 pokoje i kuchnia

w gmachu teatralnym na **Ilgiem** piętrze **są do wynajęcia każdego czasu.** (569 3-4)

Rządca dóbr,

ukończony Akadmik rolniczy, zarządzający większemi dobrami od sześciu lat, obecnie w miejscu, poszukuje odpowiedniej posady od 1 kwietnia lub św. Jana r. b. na procenta albo za stałem wynagrodzeniem. Zgłoszenia przyjmuje pod lit. *F. B. 17.* poste restante Przemyśl. (656 3-3)

Zarząd dóbr Bierzanów

stacya kolejowa i pocztowa Bierzanów,

poleca

Ziemniaki cebulki czerwone saskie najlepsze do jedzenia **100 kilo 5 złr. 50 c.**

Ziemniaki cebulki białe szląskie bardzo plenne, niepodlegające zepsuciu, doskonałe dla gorzelń **100 kilo 4 złr. 50 c.**

Ceny loco Bierzanów. **Odstawa** do **Krakowa 25 c.** od **100 kilo.**

Zamówienia przyjmuje (546-3-3)

Agencya dla Rolników

S. Mikuckiego

w Krakowie w Rynku Nr. 28.

W dobrach Zbyszyce

powiat Nowosądecki, jest propinacya każdego czasu do wydzierżawienia; tamże odbywają się targi co miesiąc. Bliższych wiadomości udzieli właściciel w miejscu poczta Tęgoborze. (660-2-3)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego

w Krakowie pod Nr. 28.

(50 60)

HARTA,

owczarnia zarodowa czystej krwi NEGRETTI **rozpoczęła sprzedaż baranów w dniu 1 marca;** ceny bardzo przystępne. (645-3 6)

Zarząd Dóbr Harta

poczta Dynów, stacya kolei Przemyśl, albo Rzeszów.

Najpewniejszym środkiem przeciw

gośccowi i reumatyzmowi

jest przez pana Henryka Bloch wynaleziony **spirytus gośćcowy,** który po nacieraniu części bolących w 24 godzinach wszelki reumatyzm zupełnie usuwa.

Prawdziwy do nabycia w głównym składzie w **Krakowie** w aptece p. **Stockmara,** w Tarnopolu u p. Jamrugiewicza, w Wiedniu pp. Bary du Barry i C. Haubnera, w Pradze u Arnolda i Jos. Fürsta.

Cena flakonu 56 c. w. a. (551-3 3)

Papier cygaretowy

tylko prawdziwy francuzki najlepszego gatunku (żadne naśladowanie) sprzedje podpisany skład po oryginalnych cenach za pudełko za zaliczką następnie:

Pudełko	książecz.	papierk.	cena
Persan Nr. 4 wązkie	100 —	60 —	złr. 3·10
„ Nr. 26 szer.	50 —	130 —	„ 3·10
Panama X wązkie	60 —	130 —	„ 3·10
„ Romain, szer.	60 —	130 —	„ 3·50
Rhum Bamain	60 —	100 —	„ 4·80
Papier Fil, wązkie	60 —	100 —	„ 2·50
„ „ szer.	60 —	100 —	„ 4·15
Papier Riz,	60 —	130 —	„ 4 —
Le Houblon wązkie	100 —	60 —	„ 3·30
„ szer.	60 —	130 —	„ 3·30
Le Veloptine	100 —	100 —	„ 3·15
Le Tricolore	60 —	100 —	„ 3·10
Le Marquis (z przyciśn.)	50 —	130 —	„ 4·50
Papier Riche (kaps. blaszan. z przyciśn.)	60 —	100 —	„ 4·50
Muzeum z piękn. fotogr. kobiet.	50 —	200 —	„ 2·70
LeVeloptine, nowość do skręcania bez maszynki, wązk.	100 —	100 —	„ 3·15

Cigaretten - Papier - Niederlage

Wien, I, Köllnerhofgasse Nr. 4.

Kupujący 10 pudełek i więcej otrzymują zniżkę. Nieoznaczone tutaj gatunki zamieszczone są w cenniku, który na żądanie przesłanym zostanie. (46 -3 3)

Zakupno majątku.

Poszukuje się do kupna w zachodniej Galicyi w pobliżu kolei żelaznej znacznego majątku leśnego dowolnej wielkości. Oferty pp. właścicieli przyjmuje dyrektor **Wilhelm Feustka** w **Pradze** pod Nr. 1483 II. (637 3-3)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*